Nr 208. Kraków, Wtorek 13 Września 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Zamordowanie cesarzowej austryackiej.

Kraków, 12 września.

Wiadomości telegraficzne i telefoniczne, ogłoszone we wczorajszym naszym dodatku nadzwyczajnym dziś uzupełniamy obfitemi szczegółami.

Wrażenie w Wiedniu.

Nie dawano w Wiedniu wiary strasznej wieści, aczkolwiek, podawana z ust do ust, rosła w prawdopodobieństwo, a przez uporczywość swoją zaczęła przybierać pozory zupełnej prawdy. — Ludzie wprost osłupieli, usłyszawszy straszną wiadomość. Po pierwszych chwilach niedowierzania powstało prawie dzikie oburzenie, okrzyk wściekłości wyrywał się z ust na czyn tak straszny, czyn dzikiego szaleńca. — Morderca, gdyby był pod ręką, byłby zlynchowany przez masę zbitego tłumu.

Wszystko podążyło do Burgu i poczęło się gromadzić koło straży zamkowej, nie zapytując o potwierdzenie żałobnej wieści. Cierpliwie tutaj czekano, nie chcąc zdobywać pewności tego, co trudno było sobie wyobrazić. Komendanta straży wojskowej, która odbywała straż pałacową, zadziwiło tak wielkie zebranie ludzi. Dowiedziawszy się o przyczynie, nie umiał strasznej wiadomości wyjaśnić. — W tej właśnie chwili nadeszło do kapitana straży zawiadomienie, że cesarz jedzie do Burgu (wracał z Schönbrunu). Wiadomość ta była tem bardziej niespodziewaną, że wiadomem było, iż cesarz wprost z Schönbrunu udać się miał na dworzec kolei i pojechać do Węgier na manewry.

Na dziedzińcu pałacowym rozgrywały się tymczasem wzruszające sceny. Nadzwyczajne dodatki dzienników czytano głośno. Jakiś pułkownik chciał zebranej publiczności odczytać telegramy dzienników, począł jednak płakać na głos — drugi oficer podjął się zakomunikowania tłumom okropnej wieści. Wszystko, co tam było, płakało: mężczyźni i kobiety. O godzinie trzy kwadranse na 7 przyjechał cesarz w towarzystwie adjutanta generała hr. Paara do Burgu. Tam czekali już przybycia monarchy hr. Thun i inni ministrowie. Wkrótce przybył arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este. — Na plac św. Michała napływały tymczasem nowe tłumy publiczności. — Pomimo tego panowała tam grobowa, ponura cisza. Spojrzenia wszystkich były skierowane ku oświetlonym oknom w Burgu. Światła te wkrótce pogasły. Cesarz cofnął się do swoich apartamentów. Żandarmerya pałacowa zawezwała publiczność do rozejścia się. W milczeniu spełniono rozkaz.

Na placu wystawowym, na wiadomość o tragicznym zgonie cesarzowej, powstało silne poruszenie. Życie wystawowe zamarło — wszystko ruszyło ku wyjściu. Toż samo wszystkie zabawy publiczne w Praterze, w „*Venedig in Wien*“ i t. p. przestały pulsować. W teatrach przedstawienia właśnie rozpocząć się miały. — Orkiestry poczęły już grać uwertury, gdy z proscenium przedstawienie odwołano.

Na dworcu kolei zachodniej zebrały się około godziny 9 tej tłumy ludzi. Rozeszła się bowiem wieść, że cesarz o tej porze odjechać ma do Genewy. Wiadomość ta jednak się nie potwierdziła, przyjechał jedynie o 9-tej godzinie 25 minut arcyksiążę Rainer. Towarzyszący mu pułkownik obrony krajowej opowiadał, że arcyksięcia zawiadomiono w podróży o strasznej katastrofie rodzinnej.

Niektóre z dzienników wiedeńskich podają, że pierwszą wiadomość o strasznem nieszczęściu otrzymał oficer ordynansowy cesarskiego generał adjutanta, gen. kaw. hr. Paara, kapitan sztabu gen. Dittl. Depesza ta, równie jak i następna, wysłana do hr. Gołuchowskiego i hr. Thuna, pochodzić mają od rządu szwajcarskiego.

Hr. Paar, przeczytawszy ów telegram, wsiadł do ekwipażu i pojechał pierwszy oznajmić cesarzowi o wielkiem nieszczęściu. Cesarz bawił w zamku w Schönbrunn, skąd miał udać się w sobotę wieczorem na manewry wojskowe w północnych Węgrzech.

Choroba cesarzowej i Mons de Caux.

Cesarzowa Elżbieta, dotknięta tą nieokreśloną chorobą nerwów, której nadano ogólną nazwę „neurasthenii“, już w roku 1861, szukała zdrowia na Maderze. Później w cudownem położeniu leżąca a i zdrowym klimatem obdarzona wyspa Korfu miała być miejscem, gdzie znajdowała moralny spoczynek i fizyczne zdrowie. Tam poleciła zbudować pałac nazwany „Achilleion'em“ który był arcydziełem architektury a mieścił w sobie arcydzieła rzeźby; tam stał pomnik arcyksięcia Rudolfa, tam znalazł przytułek prześliczny pomnik Heinego.

Miejscowa ludność uwielbiała, mimo jej lat, piękną panią, która w czarnej sukni zjawiała się na okolicznych skałach

W roku bieżącym wyjechała ś. p. cesarzowa 29 sierpnia ze zdrojowiska Nauheim i udała się nad jezioro genewskie. Wybrała ona miejscowość Mons de Caux, cudowne a spokojne ustronie. Zamieszkała tam w hotelu, wybudowanym na samej górze, z której roztacza się przepyszny widok na jezioro genewskie. Mont de Caux położone jest między Montreux i Verage i dosięga 1100 metrów ponad poziom morza a 725 metrów ponad zwierciadło jeziora genewskiego. Na szczyt góry prowadzi droga, którą przejechać można w ciągu dwóch godzin; w 25 minutach dostać się można tam zapomocą linowej kolei *(Drathseilbahn)*.

W Caux stanęła cesarzowa *incognito*, jako hrabina Hohenembs i zajęła wraz z świtą swoją prawie całe pierwsze piętro. Miała się dobrze, wstawała wcześnie i w towarzystwie swego lektora odbywała codzienne wycieczki w góry. Gdy przybyła do Caux, w telegramie do cesarza wyraziła żal, że małżonek jej nie może podzielać tych przyjemności pobytu w Caux, który naznaczonym był na 4 do 5 tygodni.

Charakterystycznem jest, że cesarzowa Elżbieta nigdy nie pozwalała w swoich podróżach, aby jej towarzyszyli detektywi policyi austryacko węgierskiej.

Urzędowa relacya o zbrodni.

Wiener Ztg ogłasza następujący telegram:

Genewa, 10 września. Zamach wykonany został w pobliżu pomnika ks. Karola Brunszwickiego, między hotelem Beaurivage a placem, przylegającym do *Quai Mont Blanc.* Zbrodniarz nadszedł w towarzystwie starszego, siwobrodego mężczyzny z przeciwnej strony, rzucił się na cesarzową, zadając jej silny cios. Cesarzowa podniosła się przy pomocy swojej damy pałacowej i kilku przechodniów, doszła do przystani i wstąpiła na pokład okrętu. Tam straciła przytomność. Kapitan — jak już doniesiono — wzbraniał się odbić od brzegu. Po krótkiej chwili zauważono, że cesarzowa odzyskała przytomność. Panie, towarzyszące cesarzowej, zauważyły małą plamę krwi na jej sukniach. Parowiec zawrócił i stanął u brzegu. Cesarzowę złożono na noszach, prowizorycznie sporządzonych z wioseł i płótna żaglowego i odniesiono do hotelu. Zawezwano lekarzy — o 3 cesarzowa zmarła. — Mordercę ujęto; gdy go prowadzono; śpiewał i rzekł między innemi:

— Z pewnością nie chybiłem i musiałem chyba zabić.

Przyprowadzony na salę inspekcyjną podał, że jest głodnym anarchistą i nie występuje przeciw robotnikom, lecz przeciw bogatym. Nazywa się Luigi Luccheni.

Gdy cesarzowa tracić poczęła przytomność, osoby, które ją otaczały, usłyszały jedyne wychodzące z jej ust wyrazy, wypowiedziane po niemiecku: *Was ist vorgefallen?* (Co się stało?)

Morderca.

Są fakty, nie potrzebujace bliższych omówień. Wystarczy powiedzieć, że Luccheni, czy Lucchesini, morderca cesarzowej Elżbiety, należał do owej grupy anarchistów fanatycznych, która na ostatnim kongresie anarchistycznym wywołała niesłychanie burzliwe sceny. Kongres ten odbywał się pod okiem władz angielskich w Londynie dwa lata temu, a przewodniczył mu znany, włosko hiszpański wódz anarchistów — o ile w tym zbiorowisku warya tów mówić można o wodzu — Malatesta, przyjaciel Luccheni'ego.

Zbrodniarz, dokonawszy morderstwa, począł uciekać przez ulicę *des Alpes.* Schwytali go dwaj woźnice, nazwiskiem Wiktor Vuillemin i Ludwik Charmatin, którzy, jako fiakrzy, stojący na bulwarze, gdzie zbrodnię popełnił, byli świadkami strasznego czynu. Dopomógł im w schwytaniu zbrodniarza sternik Albert Fiana. Zbrodniarza oddano w ręce żandarma, nazwiskiem Kaiser, który go do najbliższego posterunku policyjnego odprowadził, skąd odstawiono go do sądu.

Z Berna, stolicy Szwajcaryi, donoszą:

Rada związkowa szwajcarska nic nie wiedziała o ostatniej podróży cesarzowej austryackiej na jeziorze Genewskiem, gdyż bawiła ona w Szwajcaryi w najściślejszem *incognito.* Gdy cesarzowa przybyła do Szwajcaryi, zawiadomił br. Giskra związkowy departament sprawiedliwości o podróży cesarzowej z Bazylei do kantonu Waadt, a Rada związkowa podała to zawiadomienie do wiadomości kantonów, przez które musiała przejeżdżać. Czy cesarzowa o wycieczce do Genewy dała znać przynajmniej policyi genewskiej — tutaj nie wiadomo.

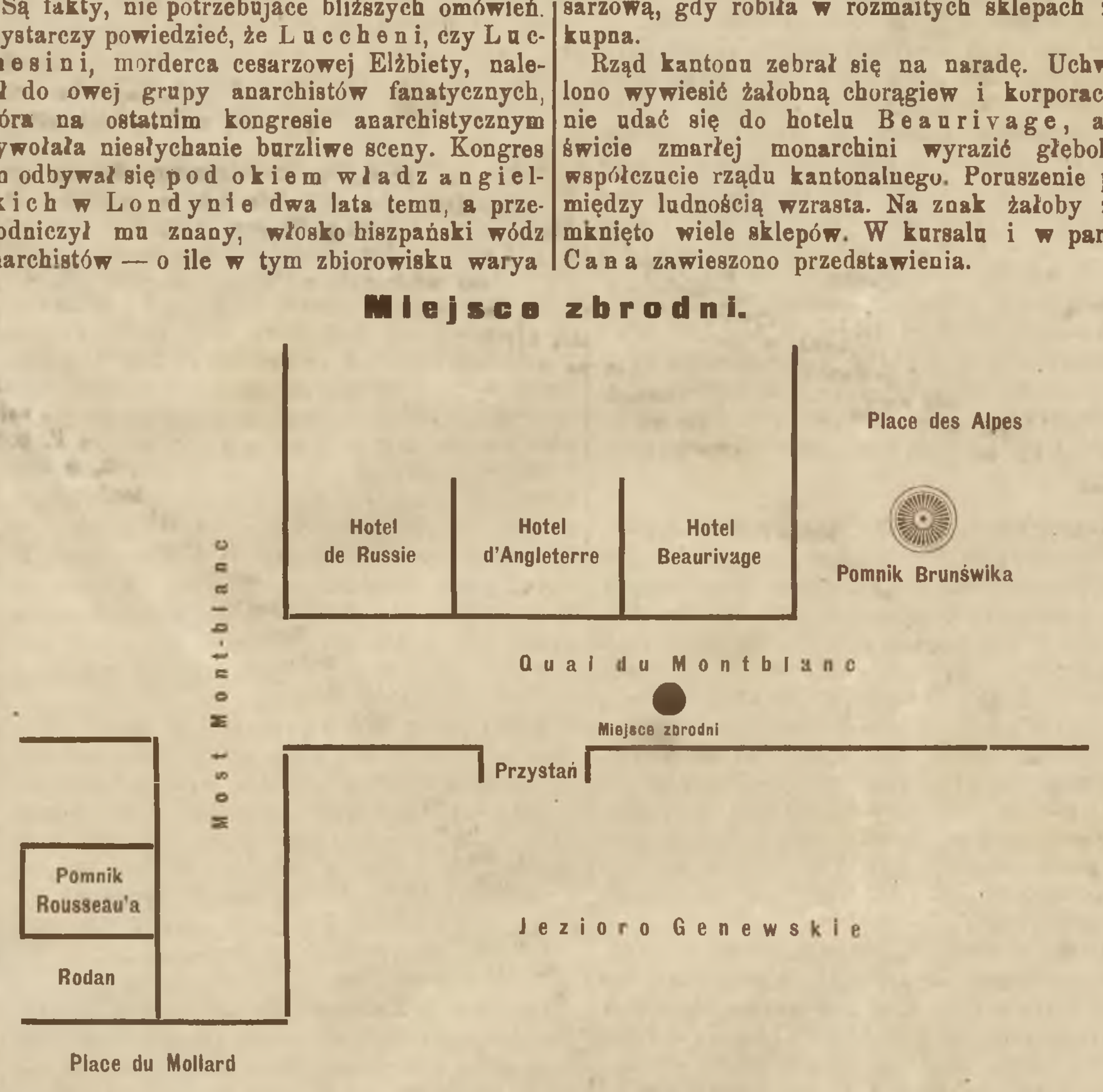
Morderca Luccheni, Włoch z pochodzenia, mieszkał od pewnego czasu w Lozannie. Pracował on, podobnie jak wielu jego współrodaków, przy budowie związkowego gmachu pocztowego. Nazwisko jego znanem było prokuratoryi związkowej, gdyż głośno przyznawał się do zasad anarchistycznych. Prokuratorya związkowa prowadzi kontrolę nad wszystkimi anarchistami, bawiącymi w Szwajcaryi. Widocznem jest, że Luccheni popełnił zbrodnię na własną rękę.

Morderca cesarzowej anarchista Luccheni mieszkał stale w Paryżu i umyślnie przyjechał do Genewy, celem dokonania zamachu na jaką wybitną osobistość. W pałacu sprawiedliwości, gdzie w obecności trzech członków rządu kantonalnego, generalnego prokuratora, sekretarza departamentu policyi i komisarza policyi przesłuchał go sędzia śledczy, oświadczył morderca, że nie rozumie po francusku, i odmówił udzielenia jakichkolwiek odpowiedzi. Znaleziono przy nim paszport wojskowy, z którego okazało się, że nazywa się on Luigi Luccheni, urodził się w Paryżu 21 kwietnia 1873 roku i przynależny jest do Parmy.

Sternik statku, którym jechać miała cesarzowa, opowiada, że już w piątek widział jakichś trzech ludzi, którzy ustawicznie chodzili za cesarzową, gdy robiła w rozmaitych sklepach zakupna.

Rząd kantonu zebrał się na naradę. Uchwalono wywiesić żałobną chorągiew i korporacyjnie udać się do hotelu Beaurivage, aby świcie zmarłej monarchini wyrazić głębokie współczucie rządu kantonalnego. Poruszenie pomiędzy ludnością wzrasta. Na znak żałoby zamknięto wiele sklepów. W kursalu i w parku Cana zawieszono przedstawienia.

Miejsce zbrodni.



Wiadomości telefoniczne i telegraficzne.

Wiedeń, 12 września. Ciało cesarzwej przywiezione będzie tutaj we czwartek o godz. 10 wieczorem. Publiczność zostanie dopuszczoną do odwiedzania zwłok przez piątek i sobotę. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o g. 4 po południu, a żałobne nabożeństwo w poniedziałek.

Wiedeń, 12 września. Osobny pociąg dworski, który przywieść ma zwłoki cesarzowej, odjechał stąd wczoraj o 11 w nocy, a wróci w nocy 15 b. m. o godzinie 10. Zabalsamowanie zwłok nastąpi w Genewie. Zwłoki złożone będą w trumnę metalową, a ta trumna włożoną będzie w drugą trumnę, która będzie zalutowana. Pociąg pogrzebowy witany będzie na każdej stacyi, począwszy od granicy austryackiej, biciem we dwony.

Marszałek Sejmu Austryi Dolnej, br. Gudenus, zwołał nadzwyczajne posiedzenie Wydziału krajowego.

Wiedeń, 12 września. Dzienniki wszelkich odcieni w całej Austryi są tłómaczami ogólnej żałoby i uczuć sympatyi dla cesarza; wielbią cesarzową Elżbietę jako wzór monarchini, żony i matki.

Wiedeń, 12 września. Ze wszystkich krajów koronnych monarchii nadchodzą ciągle telegraficzne doniesienia o silnem wrażeniu, jakie sprawiła śmierć cesarzowej Elżbiety. Wszędzie ludność współczuje z domem cesarskim i ciężko dotkniętym monarchą; wszystkich oburza i wstrętem przejmuje okropny, niepojęty zamach.

Wiedeń, 12 września. Prezydent Faure przysłał telegram kondolencyjny.

Wszystkie rządy zagraniczne poleciły swoim dyplomatycznym zastępcom złożyć cesarzowi i rządowi austryackiemu wyrazy głębokiego współczucia, jak również wyjawić oburzenie z powodu całej ohydy zbrodni.

Z zagranicy nadchodzą również ciągle wieści o współczuciu, jakie towarzyszy temu nieszczęściu.

Wiedeń, 12 września. Cesarz dotąd nie opuścił Schoenbrunnu. Zgodne wiadomości stwierdzają absolutną bezpodstawność wieści o rzekomem zagrożeniu zdrowia cesarza. Cały dwór objawia najwyższy podziw dla heroizmu, z jakim cesarz, mimo niewymownego bolu, znosi straszne zrządzenie losu.

Kilkunastu arcyksiążąt, arcyksiężniczek, między niemi Franciszek Salwator i Marya Walerya, przybyli tutaj w ciągu dnia wczorajszego i złożyli cesarzowi wizyty kondolencyjne w Schoenbrunnie. Przybycie wszystkich innych, poza miastem przebywających członków domu cesarskiego, spodziewanem jest każdej chwili.

Cesarz zarządził sześciomiesięczną żałobę dworską, 2 miesiące bardzo ciężką, 2 miesiące ciężką, 2 miesiące mniej ciężką.

Niezliczone tłumy ludności napływają bezustannie do burgu i do pałacu cesarskiego w Schoenbrunnie. Wszędzie głębokie przygnębienie, wzruszający współudział w boleści ciężko nawiedzonego cesarza.

Żałobna dekoracya Wiednia postępuje z każdą godziną; obcy ambasadorzy i posłowie spuścili chorągwie do połowy masztu. W ciągu dnia zjawili się szefowie obcych reprezentacyj i nuncyusz Tagliani w ministerstwie spraw zagranicznych, celem złożenia kondolencyi. Ambasador niemiecki Eulenburg przerwał pobyt na urlopie w Tyrolu i przybył tu wczoraj wieczór.

Genewa, 12 września. Naoczni świadkowie zamachu twierdzą, że cesarzowa w pierwszej chwili sądziła, iż morderca chciał jej ukraść zegarek i że przy pomocy hr. Sztaray, oraz służby hotelowej, szła w dalszym ciągu ku przystani. Wszedłszy na statek, upadła cesarzowa obok kabiny kasyera statku. Wtedy hr. Sztaray, z pomocą jednej z podróżnych, p. Dendal, rozsznurowała gorset rannej, która przyszła do siebie i zapytała: „Co się stało?“ Wkrótce jednak zapadła w nieprzytomność, trwającą aż do skonu.

W hotelu lekarz, dr. Schwarze, przeciął suknię i gorset cesarzowej, przyczem wydobyło się z jej piersi charczenie, które zrobiło straszne wrażenie na otaczających — zaraz potem nastąpiła śmierć.

Genewa, 12 września. Protokół oględzin lekarskich na ciele cesarzowej wykazał głęboką ranę, przechodzącą przez serce, a zadaną trójkątnem ostrem narzędziem. Przypuszczenie, jakoby śmierć mogła była zostać pośrednio spowodowana cierpieniem serca, jest zupełnie wykluczone. Rana ma $8^{1}/_{2}$ centymetra głębokości.

Genewa, 12 września. Oględziny lekarskie zwłok cesarzowoj okazały, że rana była tak mała, że ledwie ją spostrzedz można było. Krwotok, który po uderzeniu nastąpił, był tylko wewnętrzny. Lekarze stwierdzili, iż cesarzowa wcale nie cierpiała. Wyraz twarzy zmarłej zupełnie niezmieniony. Lekarze przystąpili do zabalsamowania zwłok.

Genewa, 12 września. Lektor zmarłej cesarzowej opowiada, że ostatnią książką, jaką jej czytał, był romans angielski „Corleone“, osnuty na tle stosunków sycylijskich. Na cesarzowej powieść ta wywarła wielkie wrażenie. Lektor opowiada, że umyślnie wybrał ten romans, aby cesarzową przestrzedz przed często pojawiającemi się zamachami na osoby panujące.

Genewa, 12 września. Rząd kantonalny zebrał się wczoraj rano na posiedzenie i postanowił wydać proklamacyę, wyrażającą jego i ludności Genewy uczucia wobec tak smutnego wypadku.

Następnie postanowiono urządzić dziś o godz. $11^{1}/_{2}$ wspaniałą manifestacyę. Wszystkie władze i cała ludność Genewy przeciągną na znak żałoby około hotelu „Beaurivage“. — W czasie tej defilady odezwie się wielki dzwon katedralny, zwany „Clemence“, którego dźwięki oznajmiają jedynie chwile wielkiej radości, lub żałoby narodowej.

Genewa, 12 września. Komisarz policyi Aubert pozostaje w hotelu Beaurivage do rozporządzenia austro-węgierskiego posła. Z Wiednia nie nadeszło tu dotąd żadne zarządzenie.

Wczoraj rano około godziny $8^{1}/_{4}$ prokurator generalny konwencyi, sędzia śledczy, oraz lekarze: Gosse, Reverdin, Alegnerand, Major i Golay zebrali się celem przedsięwzięcia sądowych oględzin; czynność ta urzędowa została jednak odłożona na godz. 11 przed południem, ewentualnie nawet na 2 po południu. Sekretarz generalnego prokuratora Narulus Hodler o 7 rano odjechał z powrotem do Berna.

Genewa, 12 września. Lekarze dokonali zabalsamowania zwłok cesarzowej i złożyli je do trumny, którą zalutowano. Zdjęli oni także fotografię z rany śmiertelnej na zwłokach. Klisza z tem zdjęciem została doręczona generalnemu prokuratorowi, który ją zniszczy, po zrobieniu z niej sądowego użytku. — Przy zwłokach czuwają, modląc się, siostry miłosierdzia.

Tryest, 12 września. Na publicznych gmachach powiewają żałobne chorągwie; również w żałobne szaty przybrano wszystkie stojące w przystani okręty. Korporacye i stowarzyszenia przesyłają ciągle telegraficznie do Wiednia wyrazy współczucia.

Dwa stowarzyszenia uchwaliły wysłać do Wiednia deputacyę, która złoży na trumnie wieńce.

Budapeszt, 12 września. We wszystkich miastach prowincyonalnych panuje ogólna żałoba; publiczne zabawy odwołano, wszędzie wywieszono żałobne chorągwie.

Budapeszt, 12 września. W teatrze tutejszym odbyła się wczoraj uroczystość żałobna; publiczność była głęboko wzruszona. Przy końcu przedstawienia, gdy odsłonięto biust cesarza, publiczność powstała z miejsc i gorący oddała hołd podobiźnie cesarza.

Lewocza, 12 września. Wedle ostatniego rozporządzenia cesarskiego manewry korpuśne w Węgrzech północnych, jako też większe ćwiczenia wojskowe w Galicyi, dotąd się odbywające, zostały przerwane. Wojska wrócić mają natychmiast do swych garnizonów.

Rzym, 12 września. Prezydent ministrów Pelloux wystosował do ambasadora włoskiego w Wiedniu, Nigry, telegram z poleceniem, aby wyraził rządowi austryackiemu współczucie i oburzenie rządu włoskiego. Osobiście złożył wczoraj w południe Pelloux kondolencyę w ambasadzie węgierskiej. Wszyscy ministrowie i sekretarze stanu złożyli w ambasadzie swoje bilety.

Rzym, 12 września. *Don Chisciotte* zaznacza, że zbrodniarz, który chorą i nieszczęśliwą kobietę zamordował, jest anarchistą. Jestto straszna prawdą, że istnieje program i rozszerza się mimo oporu zorganizowanych innych stronnictw, program, który domaga się mordu. Mord dla mordu, mord dla wyrównania społecznych nierówności, jest dowodem zwyrodnienia obyczajów, na które skazaną została stara Europa.

Telegramy z miast włoskich donoszą o silnem wrażeniu, jakie wywarła wiadomość o zamachu.

Rzym, 12 września. Król włoski serdeczne wysłał wyrazy współczucia dla cesarza

Rzym, 12 września. Papieża głęboko wzruszył straszny wypadek; natychmiast wysłał telegram kondolencyjny i polecił nuncyuszowi w Wiedniu, msgr. Talianiemu, aby wyraził współczucie rządowi austro-węgierskiemu.

W ambasadzie austro-węgierskiej złożyli wyrazy współczucia: korpus dyplomatyczny przy Watykanie, kollegium kardynałów i liczne zastępy różnych osobistości.

Rzym, 12 września. Dzienniki tutejsze *Opinione* i *Fanfulla* wypowiadają całe oburzenie z powodu tak wielkiej zbrodni i wzywają do przedsięwzięcia najostrzejszych środków przeciw anarchistom.

Bern, 12 września. Rada związkowa jest tego zdania, że genewskie władze sądowe posiadają wszelką kompetencyę do przeprowadzenia rozprawy i zasądzenia mordercy cesarzowej Elżbiety.

Berlin, 12 września. Na pałacu królewskim, na pałacu kanclerskim i na innych budynkach publicznych spuszczono flagi na znak żałoby do połowy masztów.

Ludność tutejsza przejętą jest do głębi żałobną wieścią. W teatrach przerwano w sobotę przedstawienie; w teatrze Krolla orkiestra odegrała marsz żałobny Szopena i hymn ludowy austryacki, którego publiczność wysłuchała w milczeniu stojąc. Mnóstwo osób zapisuje swe nazwisko w ambasadzie austryacko-węgierskiej.

Belgrad, 12 września. Prezydent ministrów udał się do ambasady i wyraził przedstawicielowi Austro Węgier wyrazy głębokiego współczucia od rządu serbskiego.

Bukareszt, 12 września. Żałobna wiadomość wywarła tu silne wrażenie, ogólne współczucie dla cesarza. Adjutant generalny imieniem króla Karola i prezydent ministrów Sturdza imieniem rządu złożyli kondolencyę w ambasadzie austro-węgierskiej. Liczne szeregi różnych osobistości zapisywali swe imiona na arkuszu, w biurach ambasady wyłożonym.

Ateny, 12 września. Rząd grecki polecił swojemu przedstawicielowi w Wiedniu Manosowi, wyrazić głęboką kondolencyę wspólnemu rządowi austryakiemu.

Rozmowa z hr. Sztaray.

Wiedeń, 12 września. *(Telefonem). Neue Freie Presse* ogłasza telegram z Genewy o rozmowie, jaką miał jej korespondent z damą pałacową śp. cesarzowej, hr. Sztaray.

Przyjechałyśmy — mówiła hr. Sztaray — do Genewy w piątek rano, chciałyśmy oglądnąć willę bar. Rotschilda.

W sobotę miałyśmy odjechać do Caux. Cesarzowa była bardzo wesoła. Opuściłyśmy hotel i zdążałyśmy do przystani, idąc na trotuarze wzdłuż brzegu jeziora.

Tam zobaczyłam, jak od okrętów szedł ku nam jakiś mężczyzna, który zatrzymał się przed cesarzową i, wywinąwszy ręką, poszedł dalej.

Cesarzowa cofnęła się, ja zapytałam:

— Czy Najjaśniejszej Pani nie dobrze?

— Nie wiem — odpowiedziała.

— To zapewne z przestrachu; czy Najjaśniejszą Panią co boli?

— Nie wiem. Zdaje mi się, że czuję w piersiach ból.

— Szłyśmy dalej i rzekłam do cesarzowej:

— Niech Najjaśniejsza Pani przyjmie moje ramię.

— Dziękuję, nie.

Widząc, że cesarzowa się chwieje, starałam się ją wesprzeć, jednak nadaremnie.

Na okręcie zapytała cesarzowa: „Czym bardzo blada?“

— Tak.

W tej chwili cesarzowa upadła i straciła przytomność.

Myślałem, że to atak nerwowy, który wkrótce przejdzie. Aby to był zamach, absolutnie nie przypuszczałam. Na sukniach nie zauważyłam żadnej plamy.

Cesarzowa wkrótce przyszła do siebie i zapytała:

— Co się stało?

To były ostatnie jej słowa.

Bladość okryła jej lica, oddech stał się chrapliwy. Statek, który już odbił od brzegu, przypłynął z powrotem. Odwieźliśmy cesarzową do hotelu, gdzie wkrótce skonała.

Ze Lwowa.

Lwów, 12 września. Wieść o strasznej zbrodni, popełnionej w Genewie na osobie cesarzowej austryackiej Elżbiecie, odbiła się w stolicy kraju przygnębiającem echem.

Zewsząd powiewają żałobne flagi, na ulicach panuje ruch niebywały; dodatki nadzwyczajne dzienników (podwójne! rano i po południu, pomimo niedzieli), rozchwytano w ciągu kilku minut. Redakcye, biura dzienników w formalnem oblężeniu.

Lwów, 12 września. Wczoraj w teatrze tutejszym odbyły się przedstawienia (popołudniu i wieczór). Udział publiczności mały.

Lwów, 12 września. Jutro o godz. 9 rano odbędą się nabożeństwa żałobne w kościołach trzech obrządków i synagodze, poczem o godz. 11 udzielać będzie posłuchań namiestnik hr. Piniński, na których Wydział krajowy, Rada miasta i deputacye różnych Towarzystw złożą kondolencye.

Lwów, 12 września. Wydział krajowy uchwalił wczoraj na nadzwyczajnej sesyi: 1) złożyć kondolencyę imieniem kraju na ręce namiestnika; 2) wysłać deputacyę na pogrzeb, złożoną z marszałka i dwóch członków Wydziału; 3) złożyć wieniec na trumnę dostojnej zmarłej.

Lwów, 12 września. Namiestnik hr. Piniński udaje się na pogrzeb ś. p. cesarzowej do Wiednia. Wczoraj wyjechał do Wiednia głównokomend. gen. Fiedler.

Dyspozycye co do żałoby wojskowej nadejdą dziś z Wiednia.

Lwów, 13 września. *Gazeta Lwowska* donosi w wieczornym dodatku, że stan zdrowia cesarza jest zupełnie pomyślny. Monarcha z niewzruszoną mocą ducha i rezygnacyą znosi cios straszny.

Wrażenie na prowincyi.

W Pradze wiadomość o zbrodni wywarła przygnębiające wrażenie. Tłumy wzruszone zbierały się na miejscach publicznych i przed redakcyami dzienników. W obu teatrach, czeskim i niemieckim, przerwano przedstawienia, podobnież wszelkie inne widowiska i koncerty. Nadzwyczajne dodatki do pism formalnie wyrywano sobie z rąk. Z gmachów publicznych i wielu domów prywatnych wywieszono czarne flagi.

W Gracu dowiedziano się o katastrofie o godzinie 5 po południu. Zamknięto teatry i lokale koncertowe. Wyszły zaraz nadzwyczajne dodatki do pism. W handlach sztuki wystawiono portrety cesarzowej, ubrane emblamatami żałobnemi. Zbierają się przed niemi tłumy publiczności.

W Tryeście i wszystkich innych miastach żałobną wieść przyjęto z podobnemi wrażeniami i wydano takie same zarządzenia.

W Karlsbadzie odwołano komers niemieckiego *Schulvereinu* i przerwano przedstawienie w teatrze, na którem obecny był król serbski Aleksander, a który głęboko wzruszony opuścił lożę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 września.

Wobec tragicznego i do głębi przenikającego wrażenia, jakie na wszystkich, bez wyjątku, sprawić musiała wiadomość o zamordowaniu cesarzowej Elżbiety, ustąpiły swary wewnętrzne chwilowo na drugi plan. Dziś zatem powrócić nam wypada znowu do tego przedmiotu, podobnie smutnego i tragicznego niemal.

W chwili, gdy sztylet anarchisty przecinał wątek życia niewinnej kobiety, obradował w Monachium w najlepsze zjazd pangermańskiego Związku *(Alldeutscher Verband)*, na którym posłowie i obywatele austryaccy *sit venia verbo*, pp. Reiniger (z Chebu) i Schücker wywodzili żale swoje i skargi na rząd przedlitawski na ucisk rzekomy Niemców i na przewagę Słowian. Obaj mowcy odsądzali oczywiście narody słowiańskie, zamieszkujące Austryę, od czci i wiary. Reiniger dowodził, iż Czesi są niżsi od cywilizowanych Niemców, Schücker przedstawiał Polaków, jako naród stojący na niskim stopniu kultury, rozwodził się nad niebezpieczeństwami panslawizmu, zadokumentowanego na uroczystości Palacky'ego w Pradze, a wywodom tym wtórował jakiś Blei z Królewca, podnosząc z naciskiem niebezpieczeństwo, grożące od Słowian państwu niemieckiemu.

Z ust Reinigera padła nawet zapowiedź obstrukcyi w parlamencie przeciw wyborowi deputacyi kwotowej.

Tymczasem i prawica zbudziła się ze swego letargu. Hr. Thun miał delegować dra Kaizla i Jędrzejowicza do układów z Czechami i Polakami. Minister skarbu był rzeczywiście dnia 9 b. m. w Pradze, gdzie porozumiewał się z wykonawczym komitetem posłów młodoczeskich i rozmawiał długo z drem Englem i Heroldem. — P. Jędrzejowicz w tym czasie badał — jak piszą dzienniki wiedeńskie — usposobienie w Galicyi.

Wszystki te zabiegi mają na celu przeprowadzenie ugody z Węgrami, ale dają zarazem powód do najrozmaitszych kombinacyj.

Przed dwoma dniami rozbiegła się po dziennikach pogłoska o ustąpieniu dra Baernreithera, Witteka i hr. Bylandta; dla tego ostatniego przeznaczono nawet posadę namiestnika w Styryi. Natomiast mieliby wstąpić do gabinetu Polacy, mianowicie dr Biliński i dr Milewski.

Przypuszczenia tego rodzaju wydają nam się bardzo prawdopodobne. Oznaczałaby ona, że rząd przechyla się stanowczo ku prawicy i że zanosi się na bardzo poważne zmiany w polityce wewnętrznej.

Dreyfus i Esterhazy.

Gdy z jepnej strony zapewniają, że minister Zurlinden wciąż jeszcze bada tajne dokumenty, odnoszące się do sprawy Dreyfusa i kto wie, czy nie będzie potrzebował na to jeszcze z dziesięciu dni, z drugiej strony krąży pogłoska, że Zurlinden wręczył już akta procesu Dreyfusa ministrowi sprawiedliwości wraz z pismem, donoszącem, że on Zurlinden, stanowczo przeciwny jest rewizyi. Ile prawdy w tej pogłosce, nie wiadomo, w każdym razie obstrukcyjna postawa ministra wojny daje wiele do myślenia, i świadczy, że sprawa rewizyi procesu nie jest jeszcze ostatecznie zapewnioną. Równocześnie dzienniki podają opinię dyrektora ułaskawień w ministerstwie sprawiedliwości p. Coutierier, który miał się wyrazić, że w obecnych warunkach rewizya procesu Dreyfusa prawie jest niemożliwą. Zapewne rząd zaprzeczy tej pogłosce.

Ucieczka Esterhazy'ego potwierdza się. Esterhazy zniknął zupełnie z Paryża i podobno znajduje się teraz w Londynie. Na wezwanie stawienia się przed sędzią śledczym nie reagował wcale; a dzienniki przychylne rewizyi procesu Dreyfusa wyrażają domniemanie, że Esterhazy'emu kazano opuścić Paryż, co tem chętniej uczynił, że groziło mu poważne niebezpieczeństwo. Przed wyjazdem Esterhazy'ego rozpowszechniono pogłoską, że był on mordercą owego Lemercier-Picarda, który niby to skończył życie samobójstwem, a z ktorym wspólnie Esterhazy miał fałszować dokumenty.

Zaburzenia na Krecie.

W dalszym ciągu donoszą donoszą o groźnych zaburzeniach w Kandyi, że przed to miasto przybyły znów dwa pancerniki angielskie, z których wysadzono na ląd 500 żołnierzy. Oprócz trgo przybył tamże batalion wojsk rosyjkich.

Wedle rosyjskiego sprawozdania konsularnego, zginęła w Kandyi około 400 chrześcian. Sprawozdania zaś tureckie podają ich liczbę tylko na 30 (?). Prawda leży niezawodnie pośrodku, dość trudnym w tym razie do odszukania. Straty mahometan, bliżej dotąd nieznane, muszą być w każdym razie dosyć znaczne, zważywszy silne bombardowanie miasta przez pancerniki angielskie.

Organ hr. Murawiewa, *Journal he St. Pétersbourg,* zabrał głos w sprawie zaburzeń kandyjskich i robi uwagę, iż od czasu zakończenia wojny grecko-tureckiej na Krecie nie zmieniła się sytuacya. Jest to przyznanie się ze strony dyplomacyi rosyjskiej, iż podobnie, jak inne jej koleżanki europejskie, nie zdołała rozwiązać kwestyi kreteńskiej przez wymierzenie sprawiedliwości chrześcijanom i mahometanom. W dalszym ciągu zaznacza wymieniony dziennik, że Kandya dlatego stała się ogniskiem, z którego pochodzą wszelkie zaburzenia na Krecie, tam schroniła się znaczna ilość mahometan z wnętrza wyspy, którzy na uczynioną im niedawno propozycyę przez przywódców powstańców chrześcijan, ażeby pdwrócili do dawnych siedzib, odpowiedzieli odmownie.

Trudno dziwić się Turkom, że na taką propozycyę zgodzić się nie chcieli, gdyż, będąc poza miastami w mniejszości wobec Greków, musieliby paść ofiarą ich fanatyzmu religijnego i narooowego z chwilą wychylenia się za mury miast, bronionych przez wojska europejskie. Dziwić się jednak należy, że admirałowie europejscy, rządzący Kretą tak długo, dopuścili do tego, co stało się w Kandyi, a co wystawia smutne świadectwo ich nieoględności i nieudolności.

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Krety, podają w formie pogłoski, że admirałowie europejscy zaproponowali mocarstwom zamianowanie natychmiastowe ks. Jerzego greckiego gubernatorem Krety, i oddalenie załóg tureckich. W tym razie jednak między dobremi ich chęciami a wykonaniem tychże leżeć będzie niezawodnie długa przestrzeń czasu, podczas której chrześcijanie kreteńscy z mahometanami mordować się będą w obecności czynników wykonawczych „koncertu europejskiego“.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, zwołane skutkiem wieści o bolesnem zdarzeniu.

Członkowie Rady na zebranie przybyli licznie, wszyscy w żałobnych strojach. Galeryę zapełniła publiczność.

Prezydent p. Friedlein przemówił w następujących słowach, których członkowie Rady stojąc wysłuchali.

Boleść ściska serce, łza ciśnie się do oka, gdy dziś spełnić mi wypada ciążący na mnie obowiązek uwiadomienia Was Panowie o nieodżałowanej stracie, jaką poniósł Najjaśniejszy Pan i monarchia austryacka.

Jak grom niespodziewany z pogodnego nieba spadła na nas straszna, przerażająca ogromem nieszczęścia, wiadomość o śmierci Najjaśniejszej Pani, tembardziej wstrząsająca serca i umysły, że ta pełna cnót i miłości bliźniego Pani, padła ofiarą zbrodniczego zamachu.

Cios to najstraszniejszy, jaki dotknąć mógł Najmiłościwiej panującego nam Monarchę, bo pozbawił Go najdostojniejszej towarzyszki życia, podzielającej z Nim dobre i złe chwile tego panowania, z którego mimo najlepszej Jego chęci i woli uszczęśliwienia podległych Mu narodów, zbieg okoliczności i los zawistny splotły dla niej jeden wieniec niepowodzeń, zgryzot i nieszczęść.

Pogrążyła ludy monarchii śmierć śp. cesarzowej w głęboki żal i smutek, bo odczuwają one żywo nieodżałowaną stratę Tej, która, będąc przedmiotem miłości i uwielbienia Monarchy, siłą ducha swego dodawała mu otuchy i podziwienia godnej wytrwałości w chwilach, pełnych niezwalczonych prawie trudności i nieszczęść w sprawowaniu rządów.

Naród nasz, który żywił nadzieję, iż nie minie go ta błoga chwila, w której złożyć będzie mógł hołd Swej królowej na własnej ziemi, ogarnął tym większy smutek i przygnębienie,— przeraźliwem też echem odbiła się ta straszna wiadomość w mieście naszem, napełniając serca mieszkańców bezmiernym żalem i boleścią. — Nie mógł bowiem los zawistny wymierzyć sroższego ciosu w Najjaśniejszego Pana i ludy monarchii, jak zabierając Tę, która przez lat 44 dzierżąc z Nim berło i koronę znaczyła lata Swego panowania dobroczynnością i miłosierdziem.

Oby Przedwieczny, który przez lat 50 dodawał sił Najmiłościwiej panującemu nam Monarsze do dźwigania ciężkiego brzemienia rządów, dozwolił Mu znieść w łasce Swej bezmiernej ten świeży straszny cios, jakim doświadczyć Go Mu się podobało, zachował Najjaśniejszego Pana i Opiekuna naszego dla dobra podwładnych Mu ludów.

Po przemówieniu tem prezydent przedłożył następujące wnioski:

Rada miasta uchwala:

Z powodu zgonu Najjaśniejszej Pani wyraża Rada miejska najgłębszą boleść i uprasza prezydenta miasta, aby wyrazy tych uczuć złożył u stóp tronu.

Rada miasta uchwala wziąć udział pogrzebie Najjaśniejszej Pani przez osobną deputacyę, której skład oznaczy prezydent miasta.

Jednomyślnem uchwaleniem powyższych wniosków zakończyło się uroczyste posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków, 10 września.

Z powodu tragicznej śmierci cesarzowej austryackiej wydaliśmy dwa nadzwyczajne dodatki: jeden w niedzielę rano, drugi dzisiaj, w poniedziałek przed południem. Pierwszy z tych dodatków załączamy dzisiaj dla wszystkich zamiejscowych prenumeratorów, — drugi wszedł w skład głównego dzisiejszego numeru *N. Reformy* i wypełnia pierwszą jej część.

Kraków wobec śmierci cesarzowej.

Przygnębiające wrażenie, jakie wywarła tragiczna śmierć cesarzowej Elżbiety, panowało wczoraj i dzisiaj nad umysłami wszystkich mieszkańców miasta. Potęgowało się ono przez napływające nieustannie szczegóły zbrodniczego zamachu, oraz wiadomości z dworu cesarskiego, podawane do publicznej wiadomości za pomocą nadzwyczajnych dodatków dzienników miejscowych. Dodatki te formalnie rozchwytywano, jak niemniej pisma wiedeńskie, które jednak nie nadeszły wczoraj w południe, lecz dopiero wieczornym pociągiem.

Przedstawienia teatralne, koncerta i wszelkie widowiska były odwołane. Gmachy publiczne, tak rządowe jak autonomiczne, instytucye prywatne i zakłady, banki, oraz domy prywatne wywiesiły flagi żałobne.

Na znak żałoby dzisiaj od godziny 10 do 12 w południe zamknięte były wszystkie sklepy i handle w mieście. Inicyatywa wyszła z zarządu kongregacyi kupieckiej.

W obu teatrach, miejskim i letnim, nie dawano wczoraj przedstawień. Podobnie i dzisiaj przedstawień nie będzie.

P. prezydent Friedlein wysłał wczoraj na ręce namiestnika hr. Pinińskiego telegram kondolencyjny następującej treści:

„Imieniem miasta Krakowa wynurzam wyrazy najgłębszego współczucia, nieutulonego żalu, jakiemi przejęta jest ludność naszego miasta z powodu najsroższego ciosu, jaki tylko dotknąć mógł Najmiłościwiej panującego nam Najukochańszego Monarchę, przez śmierć umiłowanej przez wszystkie ludy Austryi Najjaśniejszej Cesarzowej. Racz Ekscellencyo, wyrazy tych uczuć złożyć u stóp tronu Najjaśniejszego Pana. *J. Friedlein*, prezydent miasta Krakowa.“

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie wysłała również telegram kondolencyjny pod adresem kancelaryi dworskiej. Na jutro, wtorek, zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Izby.

Telegram Izby handlowej brzmi jak następuje:

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa składa J. C. Mości, Najmiłościwszemu Cesarzowi i Panu, wobec strasznego nieszczęścia, jakie Go, dynastyę i państwo dotknęło, najpoddańsze wyrazy najgłębszego współczucia, jakiem przejęty jest ogół świata handlowego, który błaga Boga o pociechę i uspokojenie dla J. C. Mości, oraz ukojenie Jego niezmiernej boleści. Prezydent *Mendelsburg*.“

Kongregacya kupiecka, Towarzystwo strzeleckie i inne korporacye biorą udział w okazaniu żalu i współczucia. Odnośne postanowienia zapadną na umyślnie w tym celu zwołanych posiedzeniach.

Rada miasta w Podgórzu zebrała się dzisiaj o godzinie 12 w południe na nadzwyczajne posiedzenie.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. Kanoniczną instytucyę na probostwo w Pisarzowicach dnia 6 września otrzymał ks. Bartłomiej Boba, dotychczasowy ekspozyt w Mikuszowicach. Na ekspozyta w Mikuszowicach przeznaczony ks. Kazimierz Jary, dotychczasowy wikaryusz przy kościele św. Szczepana w Krakowie. Przeniesieni: ks. Zygmunt Kulig z Wieliczki do kościoła św. Szczepana w Krakowie, ks. Kazimierz Paleczek z Poronina do Rychwałdu, ks. Władysław Mendyk, neopresbyter, do Poronina, ks. Jan Krzeszowski z Pisarzowic do Suchej, ks. Tomasz Włodarczyk ze Suchej do Rajczy. — Święceń kapłańskich ndzielił ks. biskup dnia 4 września dyakonowi Władysławowi Mendykowi w kaplicy pałacu biskupiego.

Minister oświaty zamianował prowizorycznymi inspektorami okręgowemi w IX klasie rangi: dla Kałusza starszego nauczyciela ludowego w Komarnie Apolinarego Henryka Dąbrowskiego; dla Turki i Starego miasta starszego nauczyciela w Kałuszu Tomasza Zaborniaka; dla Horodenki starszego nauczyciela w Zabużu Sokalskim Józefa Krukowicza.

Suplent gimnazyum stryjskiego Tadeusz Kopystyński mianowany głównym nauczycielem przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie.

Przepełnienie w krakowskiej szkole przemysłowej. Nietylko w gimnazyach i w szkole realnej, lecz i w zawodowej wyższej szkole przemysłowej w Krakowie panuje w tym roku niebywałe przepełnienie. Dość powiedzieć, że gdy na pierwszy kurs zgłosiło się 70 uczniów, którzy wykazali się kwalifikacyą przepisana, zmuszona była dyrekcya 25 z nich odmówić przyjęcia z powodu braku miejsca, a tylko 45 przyjęto na I kurs. Dyrekcya szkoły przemysłowej poczyniła usilne starania, aby otworzyć w tym roku drugi oddział pierwszego kursu, który istniał roku zeszłego; dotąd jednak ministerstwo oświaty nie nadesłało w tej sprawie swej decyzyi.

Również przepełniony jest II kurs tej szkoły, gdyż musiano przyjąć tutaj 57 uczniów, dla których brak pomieszczenia w sali.

Zdumiewającą tylko jest rzeczą, że na oddział artystycznego przemysłu, tj. malarstwa dekoracyjnego i rzeźbiarstwa, zapisało się mniej uczniów, niżby się tego spodziewać należało ze względu na praktyczne korzyści, jakie odnoszą uczniowie z tego działu. Przypomnieć bowiem należy, że warunkiem przyjęcia do tego działu jest ukończona szkoła pospolita i 14 rok życia, a ukończeni uczniowie tego działu otrzymają patent do samodzielnego wykonywania tego zawodu, przyczem uwolnieni są od odbywania praktyki, t. zw. „terminu“. Oddział ten zatem nastręcza stosunkowo najwięcej korzyści materyalnych ze względu na stopień wykształcenia uczniów.

Zwinięcie przez rząd drugiego oddziału pierwszego kursu szkoły przemysłowej w Krakowie jest faktem wprost niezrozumiałym. Gdy bowiem rząd niechętnie otwiera nowe szkoły średnie, tłumacząc, że młodzież poświęcać się winna zawodom praktycznym, to tutaj, w szkole właśnie do praktycznych zawodów kształcącej, tak samo uczniom odmawia się przyjęcia, z powodu przepełnienia, jak w gimnazyach. Kończy się na tem, że we wszystkich działach szkolnictwa ludność kraju naszego pokrzywdzoną jest w sposób wprost gorszący.

Proces Władysława Florjańskiego. W Pradze czeskiej w sobotę przed Trybunałem przysięgłych zapadł wyrok w procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez śpiewaka Władysława Floryańskiego przeciw redaktorowi *Prager Tagblattu* Wachnerowi. Dziennik ten podał przed kilkoma miesiącami zmyśloną wiadomość, że Floryański uciekł z Pragi, zostawiając 80.000 złr. długu, i że zarwał teatr narodowy w Pradze na sumę 15.000 złr. Na podstawie werdyktów przysięgłych Trybunał skazał redaktora Wachnera na 4 tygodnie więzienia oraz na koszta procesu. Obecny w sali rozpraw oskarżyciel p. Floryański owacyjnie był przyjmowany i odbierał powinszowanie od licznych przyjaciół.

Zmarli. Z Cieszyna donoszą nam: Dnia 11 bm. zmarł w Cieszynie w 62 roku życia ks. Jan Łopuszyński (r. gr.), emeryt. profesor i nauczyciel gimnazyum polskiego. Pogrzeb 13 b. m. o godz. $4^1/_2$ po południu.

Bochnia, 10 września. (Koresp. *N. Reformy*). W „Sokole“ bocheńskim odbył się we czwartek wielki kiermasz. Była to dla Bochni nowość, setki więc widzów podążyły do ogrodu sokolego, by się przysłuchać grze orkiestry salinarnej, oglądnąć wieżę Eiffla, kioski, bufety i pawilony, urządzone przez druha Cieczkiewicza, wziąć udział w tomboli i przypatrzeć się 140 chłopcom, naśladnjącym zdobycie Manilli. Do programu należało jeszcze urządzone przez członków „Sokoła“ wesele amerykańskie na rowerach i obrazy marmurowe przy oświetleniu. Piękne twarzyczki bochnianek przy bufetach, koszu szczęścia i urnach z losami zachęcały widzów do próbowania w grze szczęścia i konsumowania przygotowanego posiłku. Dochód brutto przyniósł kwotę 401 złr. 83 ct., a czysty dochód przedstawia się w kwocie 231 złr. 39 ct. Tak pomyślny wynik zawdzięczyć należy kilku członkom „Sokoła“, którzy się zajęli urządzeniem kiermaszu, pięknym twarzyczkom, które się zajęły bufetami, urnami, koszem szczęcia i kwiatami, przedewszystkiem zaś należy się sokole „czołem“ p. konsyliarzowej Brandtowej, szczerej opiekunce młodzi, dla której z dochodu zakupi „Sokół“ przyrządy gimnastyczne.

W dniach 14, 15 i 16 września odbędzie się staraniem powiatowego zarządu Kółek rolniczych w realności „Sokoła“ powiatawa wystawa płodów rolniczych, ogrodniczych i pszczelniczych. W drugim dniu wystawy odbędzie się na boisku sokolem wiec rolniczy, który zagai przewodniczący ks. Fr. Ratowski, poczem ks. Z. Migdał wygłosi referat o kasach Reiffeisena, p. Fr. Jachym o gospodarstwie włościańskiem wogóle, a w szczególności o chowie bydła i p. Fr. Zawisza o użyciu nawozów sztucznych. Po wiecu odbędzie się rolnicza loterya fantowa.

Echa z sezonu w Krynicy. W numerze 205 naszego dziennika z dnia 8 b. m. zamieszczoną była korespondencya z Krynicy, której autorka Warszawianka pani P., rzekomo pokrzywdzona materyalnie przez właściciela willi „Stefania“, w gorących słowach prosiła o zaznaczenie jej krzywd i zdzierstw, jakich miała się stać ofiarą, a w piśmie swojem powoływała się nawet na świadectwo innych w tejże samej willi mieszkających osób. Właściciel willi w pismie nadesłanem nam zaprzeczył kategorycznie wszelkim pretensyom, przez panią P. podnoszonym, a świadectwem osób poważnych, w willi owej mieszkających i na zupełne zaufanie zasługujących, dowiódł, iż zła wola, lub łagodniej sądząc rozdraźnienie nerwowe, mogło spowodować panią P. do ogłoszenia niesłusznych zarzutów. Smutne, że wobec takiego nadużywania dobrej wiary dziennika rzadko ufać można skargom osób prywatnych, którym jako rodakom z Warszawy, prawie niepodobna odmówić ogłaszanie ich baśni.

Wielki pożar w Targowicy w powiecie tłómackim zniszczył dnia 5 b. m. zabudowania mieszkalne i gospodarskie 82 włościan, wraz z zapasami i wszystkiemi tegorocznemi plonami. Pożar szerzył się w czasie, gdy mieszkańcy zajęci byli przy pracy w polu; 93 rodzin, a przeszło 400 osób zostało bez dachu i chleba. Ogólna szkoda wynosi 45.330 złr., z czego tylko 35 poszkodowanych jest ubezpieczonych na 12.640 złr. Przyczyna pożaru dotychczas niewyśledzona.

Zbrodnia w Żurawnie. Ze Lwowa donoszą nam: Jako podejrzanego o spełnienie zbrodni morderstwa na damie z półświatka, nazwiskiem Irena Głowa, którą znaleziono zamordowaną w lasku pod Żurawnem, aresztowano we Lwowie byłego rotmistrza przy komisyi asenterunkowej remont dla wojska, a obecnie poczmistrza w Żurawnie, Bolesława Bilwina. Bilwin miał utrzymywać stosunek z Głową przez lat 7—8 i miał dwoje dzieci: 7-letniego syna i córkę, a przed dniem 30 sierpnia opuścił Żurawno i przyjechał do Lwowa, gdzie miał rzekomo składać egzamin telegraficzny, a nadto miał swego synka oddać do szkół. Aresztowany odmawia wszelkich w tej mierze zeznań, a śledztwo dopiero zdoła odkryć, o ile podejrzenie to jest uzasadnione. Dotychczas wykryto, że Irena Głowa jest rodem ze wsi Kałabarówka i przy Bilwinie przybrała miejskie stroje. Zamordowaną została dnia 22 sierpnia, zwłoki jej znaleziono dopiero 1 września w lasku Bakocyn.

Brody, 11 września. (Koresp. *N. Reformy*). (Uroczyste odsłonięcie pomnika Józefa Korzeniowskiego). Oczekiwane z upragnieniem odsłonięcie pomnika dramaturga Korzeniowskiego, dziecka naszego miasta, bo w Brodach urodzonego, odbyło się dziś przy pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności. Już w wigilią odsłonięcia pomnika odbył się w przystrojonej sali Tow. muzyczoego wieczór uroczysty, na którym publiczność wypełniła salę po brzegi. Słowo wstępne wygłosił prof. gimn. Gawlikowski, nauczyciel Tow. muzycznego p. Drucker odegrał doskonale na skrzypcach „Marzenia — Pieśń bez słów“ i „Czarny cygan — fantazya“ utwory własnej kompozycyi, orkiestra Tow. muzycznego odegrała pod jego kierownictwem „Uwerturę słowiańska“ Tittla i „Polonez“ Tymolskiego. Amatorzy odegrali komedyjkę w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego „Doktor Medycyny“ i „Nasza Prawda“ scenę z życia Polski z r. 1863. (Jeden z ostatnich utworów dramaturga, nieogłoszony drukiem) ku zadowolnieniu publiczności. Odznaczyli się: panie Gailowa, Kędzierska i panowie Gail, West, Gawlikowski, Kędzierski i inni.

Dnia 11 b. m. o godzinie 11 odbyło się solenne nabożeństwo z kazaniem, które wygłosił ks. Świstalnicki. Ztąd udaliśmy się na plac Sobieskiego, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika w obecności członków rodziny, syna, wnuka, prawnuka i synowej, straż ogniowa i Sokoły tworzyli szpaler, a naokoło osłoniętego pomnika stanęły rozmaite deputacye. Pierwszy przemówił marszałek i poseł sejmowy p. Sala, jako prezes komitetu. Podniósłszy pracę komitetu, podziękował serdecznie artyście rzeźbiarzowi p. Antoniemu Popielowi, który jako dziecko brodzkie, ofiarował się komitetowi budowy bezinteresownie wykonać postać dramaturga i prosił burmistrza, by objął pomnik w opiekę. Na znak mowcy spadła zasłona — tu wyrwał się okrzyk podziwienia; ukazała się postać Korzeniowskiego, który w jednem ręku trzyma rękopis, a w drugiej pióro i czyta, a z twarzy poznać natchnienie. Cała postać dramaturga wywiera na widzach przyjemne wrażenie i przynosi zaszczyt p. Popielowi. Następnie przemówił burmistrz p. Kulak, odbierając w imieniu miasta pomnik, a w końcu wnuk Korzeniowskiego dr. Józef Korzeniowski podziękował marszałkowi, burmistrzowi, twórcy p. Popielowi i całemu komitetowi za ten dowód uznania dla zasług jego dziada. Śpiew kółka amatorskiego wskutek żałoby, panującej po cesarzowej, wypadł z programu. Należy dodać, że cała uroczystość wypadłaby daleko lepiej, gdyby nie nieszczęście, jakie spotkało naszego monarchę. Pomnik stanął u wejściu do ogrodu publicznego, zwanegò „Rajkówką“, przy szkole wydziałowej żeńskiej i ulicy, noszącej nazwisko Korzyniowskiego i stanowi ozdobę ogrodu i głównej ulice.

Z Warszawy. Plagą Warszawy oraz jej bliższych i dalszych okolic są złodzieje tak zwani pobytowi. Dla czego ta plaga jest stałą i trudną do usunięcia, wyjaśnia *Warsz. Dniewnik*.

W Warszawie od czasu do czasu odbywają się obławy policyjne, dające bogaty połów. W każdej z nich wpada w ręce kilkaset osób podejrzanych i nie posiadających legitymacyi. Możnaby z tego wnioskować, iż zaułki warszawskie dają schronienie nieprzebranym ilościom coraz to nowych okazów przestępców. Wniosek taki byłby mylnym, bo obławy w rzeczywistości dopewnego stopnia są zupełnie nieużytecznemi. Policya robi to wszystko co do niej należy, ale „okoliczności miejscowe“ tak się składają, że chwytanie rozmaitych ludzi podejrzanych w czasie obław zmieniło się w istną pracę Danaid. Podczas obław zatrzymywani są ludzie albo „nigdzie nie zameldowani“ i nie mający paszportów albo tak zwani „pobytowi“. Niekiedy można w ten sposób schwytać i jakiegoś ważniejszego przestępcę. Pierwsza kategorya składa się po większej części z przybywających do Warszawy włościan i mieszczan, którzy pozostają w zgodzie z kodeksem karnym, ale za to są w nieporozumieniu z przepisami paszportowemi. Wskutek tego ukrywają się razem z ludźmi występnymi, przebywanie z któremi doprowadza ich do zgorszenia i występku. Ale główny kontyngens ludzi zatrzymanych w czasie obław stanowią tak zwani „pobytowi“. „Pobytowym“ nazywa się osobistość, która po wyroku sądu kryminalnego bywa wysyłaną na mieszkanie do gminy lub miasta powiatowego. „Pobytowi“ są wysłani w tym celu, by, jak pisze *Warsz. Dniewnik* przebywanie na łonie natury i brak warszawskich przykładów zgorszenia oddziałały dobroczynnie i sprowadziły ich na drogę pracy, ale natura wilka ciągnie do lasu, a „pobytowych“ ciągnie tem więcej, iż nieraz przymierają z głodu z powodu braku „roboty“, do której nawykli. Więc nęci ich Warszawa, zwłaszcza latem, kiedy można się łatwiej ukryć przed policyą w parku Aleksandrowskim, na Saskiej Kępie, w glinniankach około Mokotowa lub na Woli. I tworzy się swego rodzaju *perpetuum mobile.* Policya urządza obławy, chwyta zbiegów, wysyła ich z powrotem na „pobyt“ a oni zaledwie znajdą się na miejscu przeznaczenia niezwłocznie zmykają i niebawem włóczą się znów po Warszawie, do której sprowadzają ich przyzwyczajenia i brak zajęcia w okolicy wiejskiej. Policya znów ich chwyta i znów wysyła i t. d. bez końca, dopóki starość lub kara za przestępstwo, pociągające za sobą roty aresztanckie lub zesłanie na Syberyę nie przerwą takiej włóczęgi „pobytowego“.

Jeżeli pomyśleć, ile traci się czasu i pracy na ten rodzaj opieki nad bezpieczeństwem publicznem, to mimowoli rodzi się pragnienie, by uległy zmianie porządki nie służące bynajmniej do podtrzymania powagi prawa.

Sensacyjna sprawa zajmuje znowu Paryż, a zarazem Włochy i Anglię. W Sorrento pod Castellamare, nad morzem, bawiło młode małżeństwo, Francuz Possel i Angielka miss Nelly Becchet z Londynu. Młodziutka miss wyszła za mąż za Possela wbrew woli swej rodziny, która pomawiała narzeczonego o wywieranie wpływu hypnotycznego na pannę. Possel zaasekurował swoją żonę na życie na 250.000 fr. w Paryżu i pojechali do Włoch. Tam, w hotelu, wszyscy goście, sądząc z oznak, uważali ich za zupełnie dobrane i kochające się małżeństwo; aż pewnego dnia z jednego z samotnych spacerów, które małżonkowie odbywali nad urwistym brzegiem morza, Possel powrócił sam i zawiadomił policyę, że żona jego spadła ze skały w przepaść. Ciało nieszczęśliwej kobiety znaleziono; męża aresztowano, oskarżając go o zabicie żony dla zabrania wysokiej asekuracyi, lecz wypuszczono go za kaucyą.

Possel, młody, 26 letni człowiek, przyjechał do Paryża i w tych dniach wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w bulwarowej restauracyi Duranda; w pozostawionym liście do matki oświadcza, że żyć nie może pod tak strasznem podejrzeniem, jednocześnie posłał odpowiednią sumę merowi Sorrento na zbudowanie pomnika żonie. Faktem jest wszakże, iż zgłaszał się przedtem do kantoru asekuracyjnego, ażeby odebrać sumę należną, której

wypłacenia mu odmówiono. Kto rozwiąże straszną tajemnicę.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 13 września: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 21). Początek o godzinie 7.

We środę 14 września: „Dzika kaczka“, dramat w 5 aktach H. Ibsena (po raz 7).

We czwartek 15 września: „Lwia uczta“ *(Repas du Lion)*, sztuka w 5 aktach E. de Curel (po raz 3).

W piątek 16 września: „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry. „Odludki i poeta“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 17 września: „Nasi najserdeczniejsi“ *(Nos intimes)*, komedya w 4 aktach W. Sardou.

W niedzielę 18 września: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 22).

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 września piękna pogoda, gorąco; termometr od +14,8° C. doszedł w cieniu do +26,6° C., barometr zwolna opada.

Dnia 11 września o godz. 7 rano stan barometru był 743,0 mm., termometru +16°,4 C., wiatr zachodni.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 września. Rozpuszczone tutaj pogłoski o rzekomych zmianach w gabinecie austryackim, a szczególniej o ustąpieniu ministra handlu dra Baernreithera, są — jak zapewnia *Reichswehr* — czczym wymysłem.

W takim duchu wyraził się hr. Thun w rozmowie z jednym z przywódców prawicy.

Budapeszt, 12 września. *Węgierskie Biuro koresp.* donosi, że rumuński prezydent ministrów Sturdza poczynił zwykłe kroki dyplomatyczne w sprawie rzekomego znieważenia portretu króla Karola rumuńskiego w jednem z miejsc kąpielowych węgierskich.

Rząd węgierski polecił przeprowadzić w tej sprawie surowe śledztwo, które wykazało, że ów portret zrzucony został z werandy hotelowej przez silny wicher a nie przez zbrodniczą rękę. Śledztwo sądowe wykazało całą bezpodstawność tendencyjnie rozsiewanych pogłosek, jakoby portret ten naumyślnie do błota wrzucono, celem manifestacyi politycznej.

Madryt, 12-go września. Końcowe głosowanie w senacie nad protokołem preliminaryów pokojowych odbędzie się na posiedzeniu publicznem, ponieważ senatorowie zażądali w przeciwnym razie głosowania imiennego.

Madryt, 12 września. *Imparcial* donosi z rzekomo bardzo dobrze poinformowanego źródła, że przy początku wojny hiszpańsko amerykańskiej porozumiały się ze sobą i zawarły układ gabinety w Lizbonie i Londynie. Na mocy tego układu Portugalia odstąpiła Anglii zatokę Delagoa, w zamian za co zobowiązała się Anglia bronić Portugalię przed każdą napaścią z zewnątrz.

Zamordowanie cesarzowej austryackiej.

Wiedeń, 12 września. *(Telefonem)* Dziś rano przybyła do Wiednia arcyksiężna Gizela.

Wiedeń, 12 września. *(Telefonem) N. fr. Presse* ogłasza interwiew swego korespondenta z lekarzem, drem Golachem, który dokonał oględzin zwłok zmarłej cesarzowej.

Wiedeń, 12 września. *(Telef.)* Wiedeńska Rada miejska i Wydział krajowy dolno-austryacki dziś w południe odbyły posiedzenia, na których uchwaliły manifest żałobny.

Wiedeń, 12 września. *(Telef.)* W pałacu ministerstwa spraw zagranicznych przyjmował dziś generał Welsersheimb, w zastępstwie hr. Gołuchowskiego, wizyty kondolencyjne.

Wiedeń, 12 września. Podobno cesarz Wilhelm i król Humbert przybędą na pogrzeb do Wiednia.

Cesarz.

Wiedeń, 12 września. *(Telef.)* Pierwszem życzeniem cesarza, gdy dowiedział się o nieszczęściu, było: zgromadzić około siebie dzieci. Zawiadomiono więc natychmiast o wszystkiem arcyksiężnę Gizelę i Waleryę i arcyksiężnę-wdowę Stefanię.

Arcyksiężna Walerya przybyła wczoraj z Walsee do Schoenbrunn. Spotkanie z cesarzem było rozczulające. Ojciec i córka spoczęli sobie w objęciach i serdecznie przez dłuższą chwilę płakali. Arcyksiężna Walerya wywarła na cesarz wpływ nader uspakajający.

Cały dzień wczorajszy przebył cesarz w swoim gabinecie, w którym zazwyczaj pracuje; jest przygnębiony, ale spokojny. Osobiście wydaje wszystkie zarządzenie, tyczące się pogrzebu.

Zjadł obiad wczoraj w towarzystwie arcyksiężnej Waleryi i wnuczki Elżbiety, która z Laksenburga przybyła.

Wiedeń, 12 września. Po otrzymaniu wiadomości strasznej cesarz począł płakać, wymawiając ciągle szeptem: Elżbieta! Elżbieta!

Ponieważ był bardzo wzruszony, otoczenie chciało, aby w Schoenbrunie nocował lekarz nadworny. Cesarz nie zgodził się na to. Spał kilka godzin.

Dziś wstał cesarz między 2 a 3 w nocy. Gdy się go dziś rano pytano, jak się ma, odpowiedział: „Stosunkowo czuję się zupełnie dobrze. Obawiam się tylko, aby po tem wszystkiem nie nastąpiła reakcya“.

Wedle *Fremdenblattu* miał cesarz dziś rano powiedzieć: Moje nerwy i to wytrzymają.

Cesarz nie pojedzie do Genewy; w Schoenbrunie pozostanie aż do pogrzebu cesarzowej. Po pogrzebie wróci do Burgu.

Wiedeń, 12 września. *(Telefonem)*. Cały już prawie Wiedeń przyodział się w żałobną szatę. Z wszystkich gmachów rządowych i publicznych powiewają flagi. W Schönbrunnie i w Burgu ciągle jeszcze daje się spostrzegać silny napływ ludzi, którzy ciągle czekają na nowe wiadomości, dotyczące strasznego wypadku.

Cesarz ma się dobrze. Przyboczny lekarz, dr baron Wiederhofer, oświadczył, że cesarz jest silnie skołatany nieszczęściem, że jednak niema żadnego powodu, aby poddawać go bliższym badaniom lekarskim.

Dziś rano wysłuchał monarcha mszy św., na której obecne również były arcyksiężne Gizela i Walerya. Podczas mszy często płakał. Po nabożeństwie udał się do swoich apartamentów.

Przyjął następnie u siebie arcyksięcia Ferdynanda d'Este.

Wczoraj do otoczenia swego powiedział cesarz: „Wiary w Boga nie stracę“. Wyraził także życzenie przystąpienia do spowiedzi.

W czasie rozmowy przypomniał też cesarz kilkakrotnie o listach, jakie cesarzowa pisała w ostatnich czasach z Szwajcaryi. Pisała ostatnim razem, że ma się właśnie teraz bardzo dobrze i że wkrótce zjedzie do Wiednia, aby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych.

Cesarz zajmuje się sam wszystkiemi sprawami i radby, aby bolesny fakt nie przerwał biegu politycznych spraw wewnętrznych.

Ilość depesz, nadchodzących do Schoenbrunnu, jest tak olbrzymia, że musiano powiększyć ilość woźnych telegraficznych.

Cesarz sam odbiera te kondolencyjne depesze i osobiście kieruje odpowiedziami.

W Austro-Węgrzech.

Berno, 12 września. Straszna wieść, która nadeszła tu onegdaj wieczór, wywołała we wszystkich warstwach ludności wielkie przygnębienie. Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, które natychmiast rozchwytano. Przedstawienie, już rozpoczęte w teatrze miejskim, przerwano po drugim akcie, i publiczność, pogrążona w żałobie, opuściła teatr. Na ulicach miasta do późnej nocy w słowach szczerego żalu omawiano ten straszny wypadek. Na drugi dzień od samego rana powiewały czarne chorągwie na wszystkich gmachach publicznych, na domach stowarzyszeń niemieckiego i bośniackiego, jakoteż na wielu domach prywatnych. Wiadomości, nadchodzące z rozmaitych stron kraju, pełne są tych samych uczuć szczerego żalu i oburzenia na niesłychaną zbrodnię. Rada miejska zwołała na dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie Wydziału, celem zarządzenia manifestacyi żałobnej. Namiestnik baron v. Spers-Boden przerwał swój urlop i powrócił już do Berna.

Praga, 12 września. *Prager Abendblatt* wydał nadzwyczajny dodatek, w którym pisze: Jakby krepą żałobną okryły się ludy potężnej monarchii Habsburgów. Czarne chorągwie obwieszczają, że ich wzniosła władczyni na obcej ziemi zginęła ze zbrodniczej ręki morderczej. To dobre serce, samą miłością tchnące, które tylko dobre czyny ze siebie wydawało, bić przestało, i ludy cesarstwa, w bezgranicznej żałobie, przygnębione i bezradne stoją wobec tej niesłychanej, potwornej zbrodni; wznoszą one gorące modły do Pana losów, aby zesłał pociechę ich ukochanemu monarsze, którego serce taki cios ugodził.

„Narodni Politika“ pisze: Jeżeliby najgoretsza miłość i poświęcenie ludów mogły być dla naszego monarchy odszkodowaniem za ciosy, jakie los mu zgotował, to zaprawdę nie potrzeba było tego najstraszniejszego ciosu, aby go zapewnić, że najwierniejszy z ludów, lud czeski, w tej ciężkiej chwili, z podniosłem uczuciem, z uczuciem najszczerszego żalu i najgłębszego współczucia wspomina o swym władcy i monarsze“.

Katolickie listy piszą: „Bolesna strata poruszyła najgłębsze głębie serc wszystkich ludów Austryi, zjednoczonych w czci i miłości dla panującego domu“.

Praga, 12 września. Burmistrz Dr. Podlipny zwołał posiedzenie Rady miejskiej na dzień dzisiejszy, celem powzięcia uchwały co do manifestacyi żałobnej.

Burmistrz zarządził także, aby na wszystkich gmachach zakładów miejskich, na ratuszu, na kościołach i parafiach, jakoteż na innych gmachach miejskich wywieszono żałobne chorągwie.

Praga, 12 września. Pierwszym, który zawiadomił reprezentacyę miasta Pragi o strasznej wieści, był minister skarbu dr. Kaizl. Burmistrz dr. Podlipny wysłał natychmiast depeszę kondolencyjną do kancelaryi gabinetowej, kończącą się słowy: Bóg zsyła na Waszą Cesarską Mość ciosy, chcąc doświadczyć Jego siły. Lud wierny podziela ten straszny cios.

Budapeszt, 12 września. Na pomnik dla cesarzowej subskrybowali wszyscy ministrowie po 300 złr., a liczni posłowie po 100 do 150 złr. Także redakcye biorą udział w subskrypcyi.

Za granicą. — Głosy prasy.

Berlin, 12 września. *Berl. Neueste Nachr.* piszą: Pod pierwszem wrażeniem tej strasznej wieści oburzenie na nędznego mordercę, który tej niesłychanej zbrodni dokonał, przewyższa jeszcze, jeśli to możliwe, uczucie żalu nad tragicznym losem tej wzniosłej kobiety. Chwytamy się za głowę i pytamy, jak mógł człowiek myślący i czujący, któryby nie był zupełnie opętany szałem, wybrać sobie za ofiarę tę kobietę, która, stojąc tak wysoko w hierarchii społecznej, ciężko jednakże od losu doświadczona była i nie mniej cierpiała od milionów najmniejszych tego świata, a w ostatniej chwili skutkiem ciężkiej choroby stała już nad brzegiem mogiły; jak mógł wybrać sobie za ofiarę kobietę, która zdala od polityki żyła skromnie i prosto, najważniejsze swe zadanie upatrując w czynieniu dobrze i przynoszeniu ulgi cierpieniom ludzkim.

Börsencourier pisze: Zbrodnicza ręka usunęła ze świata władczynię nieporównanie wielkiego serca i wzniosłej duszy. W blasku tronu uczyniła ona sobie obowiązek prawem, miłość żywiołem swego życia. Dla cesarza była pełną poświęcenia małżonką, dla księcia Rudolfa troskliwą matką, dla ludu w najcięższych chwilach — opatrznością, jako pocieszycielka zbłąkanych i wspomagająca biednych; a obok tego umiała być duchem opiekuńczym dla sztuk i umiejętności. Żal i współczucie, które żywe budzi się w nas obok zgrozy, koncentruje się na pochylonej nieszczęściem głowie nieszczęśliwego cesarza. O ile dzieje powszechne sięgają wstecz, trudno wskazać w przeszłości podobny los panującego.

Petersburg, 12-go września. *St. Petersburger Ztg* zamieściła z powodu śmierci cesarzowej Elżbiety żałobny artykuł, w którym wyraża głęboki żal, a zarazem oburzenie z powodu tak niesłychanej, niedorzecznej i tak bezcelowej zbrodni. „Żaden, normalnie czujący i myślący człowiek — pisze ta gazeta — pojąć nie może, jaki cel miał zbrodniarz, który na wolnej ziemi szwajcarskiej, niestety gościnnej nawet dla największych wrogów ludzkości, wpakował mordercze żelazo w piersi tej wzniosłej kobiety, która nie mięszała się wcale do spraw politycznych, a podróżować przywykła swobodnie nie czując obawy, ani niedowierzania wobec ludzi, których spotykała — Czyż ów zbrodniarz chciał pokazać światu, że wciąż jeszcze istnieje ta zbrodnicza banda, przejęta nienawiścią do wszystkich czynników ładu i porządku państwowego, sprowadzająca człowieka do poziomu zwierząt, do nienawiści, urągającej wszystkiemu, co ludzkie?“

Petersburg, 12 września. *Nowosti* domagają się, aby walka z anarchistami weszła w program międzynarodowej konferencyi pokojowej.

Ateny, 12 września. Wiadomość o zamordowania cesarzowej Elżbiety, która w całej Grecyi, skutkiem częstych swych odwiedzin, dobrze znaną i kochaną była wywołała nieopisaną zgrozę i żal głęboki. Dzienniki poświęcają zmarłej władczyni słowa szczerego żalu i głębokiego współczucia dla nieszczęśliwego monarchy. *Asty* pisze, że Grecya odczuwa ból i rozpacz tego tragicznego wypadku z takim samym żalem, jak własna ojczyzna cesarzowej, która podczas częstych odwiedzin w Grecyi, zjednała tu sobie powszechną sympatyę i miłość. Dziennik ten nadmienia, że cesarzowa doskonale władała językiem greckim i pisze, że cały naród grecki składa wyrazy najgłębszej czci u stóp tronu, na którym zasiada dostojny monarcha, któremu los nie oszczędził tego strasznego ciosu.

Manifestacya w Genewie.

Genewa, 12 września. Dziś przed południem położono zwłoki na marach. Zmarłą przybrano w białą szatę i umieszczono w prowizorycznej trumnie.

Równocześnie odbyła się wielka żałobna manifestacya całej Genewy.

Tłumy ludu stanęły przed hotelem Beaurivage, reprezentanci władz kantonalnych, miejskich i liczne stowarzyszenia.

O godzinie 12 tej rozległ się historyczny dzwon *Clemence* — a z jego wspaniałemi tonami zlały się dźwięki małych dzwonów miasta. Było to hasłem do gremialnego wymarszu przed gmach ambasady austro-węgierskiej.

Opowiadanie naocznego świadka.

Genewa, 12 września. *Tribune de Geneve* ogłosiła rozmowę niejakiego p. Teisset, który w czasie zamachu odprowadzał do przystani znajomych, odjeżdżających tym samym statkiem. Rozmawiał właśnie z kapitanem, kiedy zbliżyła się dama, z trudnością tylko na nogach się trzymająca i przez towarzyszkę podtrzymywana. Podprowadzona na pokład okrętu i usadowiona na ławeczce, otworzyła oczy i wzrokiem pełnym wdzięczności spojrzała na towarzyszkę. Teisset powrócił do hotelu Beaurivage, gdzie po chwili wpadł jakiś woźnica, wołając: statek powraca, musiało stać się nieszczęście. Teisset pospieszył napowrót do przystani, zabrawszy lekarza Golay. Tam zastali już kapitana Raux, zajętego cuceniem cesarzowej. Sternik odchylił suknie i skonstatował na centymetr szeroką ranę, z której wystąpiły tylko dwie lub trzy krople krwi.

Cesarzową przeniesiono do hotelu i tu dr. Golay próbował zastosować sztuczne oddechanie, nacierając równocześnie ciało wódką kolońską i octem. Ratunek okazał się niepotrzebnym. Po kilku minutach skonstantował lekarz śmierć. Obecni w pokoju uklękli do modlitwy. Chwilę przedtem pojawił się podróżujący na tym samym okręcie ksiądz i udzielił umierającej błogosławieństwa.

Morderca.

Genewa, 12 września. Luccheni mieszkał od początku sierpnia w Lozannie przy *rue Mercerie* i utrzymywał stosunki z kilku podejrzanemi indywiduami, które wczoraj aresztowano. W dniu 5 b. m. odebrał Luccheni swe dokumenty z miejsca, gdzie pracował w Lozannie i pojechał do Genewy dla zamordowania jakiejkolwiek wysoce postawionej osobistości.

Wiedeń, 12 września. Wedle uzupełniających wiadomości, jakie tu doszły o śmierci cesarzowej, pokazuje się, że morderca dał pchnięcie z tyłu. Cesarzowa nie miała wyobrażenia o tem, że to było pchnięcie sztyletem — sądziła, że Luccheni ją tylko uderzył. Ostrze sztyletu nie przebiło samego serca i tem się tłómaczy, że cesarzowa miała dość sił, aby zajść na statek.

Sztylet, którym spełniono morderstwo, jest cienki i zaopatrzony w trzy rowki.

Genewa, 12 września. W czasie przesłuchania wykazał Luccheni wstrętny cynizm i oświadczył, że od 13 roku życia był anarchistą. Rzekł on między innemi, że gdyby wszyscy anarchiści, tak jak on spełnili swoją powinność, to społeczeństwo w dzisiejszym swym kształcie zniknęłoby wkrótce z powierzchni ziemi. Wie on dobrze o tem, że zbrodnia przezeń popełniona nic nie sprawi, dał jednak przynajmniej dobry przykład.

Żandarmerya szuka morderczego narzędzia na brzegach jeziora i w samem jeziorze. Dotąd poszukiwania jej nie przyniosły rezultatu.

Genewa, 12 września. Podobno pilnik znaleziono. Twierdzą, że koniec pilnika był zatruty.

Aresztowanie wspólników.

Genewa, 12 września. Wczoraj aresztowano w Lozannie dziesięciu anarchistów, podejrzanych o bliskie stosunki z Lucchenim.

Stwierdzono, że morderca żył sobie bardzo dobrze. Papiery jego były w porządku. W mieszkaniu jego w Lozannie znaleziono wiele pieśni i druków treści anarchistycznej.

Pilnik jakiś kupił Luccheni podobno w Genewie; pewnem jest jednak, że to narzędzie, którem dokonał zamachu, sam sobie musiał sporządzić.

Kondolencye w Budapeszcie.

Budapeszt, 12 września. Wczoraj odbyły się posiedzenia obu Izb parlamentu.

Izba deputowanych zebrała się o godzinie 11 przed południem. Przed gmachem posiedzeń zgromadziły się wielkie tłumy ludności, w poważnym nastroju. O pół do 11 nadciągnęła młodzież uniwersytecka w liczbie przeszło 500, z żałobną chorągwią na czele i utworzyła szpaler. Wszyscy w czarnych strojach, kobiety w żałobie. Posłowie zapełnili salę posiedzeń i krużganki gmachu, galerye zajęła publiczność. Wszędzie i wszyscy rozmawiają o nieszczęściu i omawiają zasługi cesarzowej dla narodu. Prezydent miasta Markus zajął miejsce w loży Izby panów. Przebywający w mieście ministrowie zasiedli na fotelach ministeryalnych.

Prezydent Dezydery Szilagyi zagaił posiedzenie i wzruszonym głosem wygłosił przemowę, w której dał wyraz głębokiego żalu, przepełniającego serca wszystkich Węgrów i współczucia dla ciężko dotkniętego cesarza. Mowa prezydenta wywarła głębokie wrażenie, posłowie płakali. Izba, w myśl wniosku prezydenta, przyjętego przez aklamacyę, odroczyła się aż do trzeciego dnia po pogrzebie, w którym to czasie odbywać się będą tylko posiedzenia nadzwyczajne, manifestacyom żałobnym poświęcone. Nadto uchwaliła Izba, aby posłowie przez dni 30 nosili żałobę. Dalsze zarządzenia wyda prezydent w stosownym czasie.

O godzinie 1 zebrała się Izba magnatów. Na gmachu powiewa chorągiew czarna. Członkowie Izby i publiczność w żałobnych strojach. Fotel prezydenta obity czarnem suknem. Posiedzenie zagaił wice-prezydent Daruvary krótką przemową, poświęcając gorące wspomnienie cesarzowej, pełne żalu i uwielbienia dla ukochanej monarchini i współczucia dla cesarza.

Izba upoważniła prezydyum do złożenia kondolencyi u stóp tronu i przyjęła wnioski, uchwalone przez Izbę deputowanych, poczem zakończono posiedzenie.

Budapeszt, 12 września. Mowa prezydenta Izby posłów Szilagy'ego opiewa: „Wieść o strasznym wypadku, o którym już uwiadomiłem Wysoką Izbę, bolesne na każdym wywarła wrażenie, wstrząsnęła serca wszystkich obywateli korony św. Stefana. Okrutne morderstwo pozbawiło tron naszej monarchini, która tylko pociechę i błogosławieństwo rozsiewała wszędzie. Śmierć zabrała cesarzowi małżonkę, który, choć w głębokim smutku pogrążony, zanosi jednak do Boga dzięki, że mu dał taką towarzyszkę życia. I my ze smutkiem uchylamy czoła wobec ciosu, jaki przeszył serce cesarza. W duszy naszej budzi wszystkie przykre i wesołe wspomnienia przeszłości obraz cesarzowej, która swemi wzniosłemi cnotami i swem szlachetnem sercem połączyła naród z dynastyą, u której wszystkie szlachetne dążności zawsze znajdowały poparcie. Widzimy ją w chorobie i wielkich cierpieniach, znoszącą z bezprzykładną prawie cierpliwością i z poddaniem się wszystkie nieszczęścia, które jej zesłał Najwyższy. Wśród nieszczęść była ona aniołem pocieszycielem dla swego małżonka i dla całego narodu. Trudno jest bardzo przenieść jej stratę. Niech na zawsze pozostanie błogosławionem i świętem jej wspomnienie, jak niezapomnianą będzie ta miłość i wierność, jaką ją zawsze otaczał cały naród. My pamięć jej złotemi głoskami wyrytą zachowamy na zawsze w sercach naszych. Jeżeli wogóle monarcha doznać może jakiejś pociechy w strasznem nieszczęściu które go spotkało, to pociechę tę stanowić będzie to przekonanie, że uczucia jego podziela cały naród. Pozwalam sobie zatem przedłożyć Izbie kilka wniosków: Izba raczy udzielić mi aprobaty na zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia. *(Uchwalono).* Izba raczy dać wyraz swemu głębokiemu żalowi i współczuciu dla monarchy. Co do sposobów żałobnych manifestacyj nie mogę udzielić obecnie żadnych wyjaśnień, gdyż w tak krótkim czasie nie mogłem omówić środków, prowadzących do tego celu. Izba raczy uchwalić, że wspomnienie ś. p. królowej i podziękowanie narodu zanotonowanem będzie w księdze ustaw. *(Jednogłośnie uchwalono).*

Izba uchwali odroczenie swych posiedzeń z powodu żałoby narodowej i zwołanie najbliższego posiedzenia dopiero na trzeci dzień po pogrzebie ś. p. królowej na 10 godzinę rano. Na posiedzeniu tem Izba obradować będzie nad dalszą swoją działalnością. Izba raczy dzisiaj upoważnić swego prezydenta do zwoływania nadzwyczajnych posiedzeń, mających na celu uchwalenie udziału Izby w pogrzebie i obchodzie żałobnym.

Izba raczy dalej uchwalić noszenie 30-dniowej żałoby przez swoich członków. Nakoniec Izba uchwali, by uchwały jej przedłożyć Izbie magnatów celem jej przystąpienia do tychże. *(Uchwalono).*

Budapeszt, 12 września. Na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów wygłosił wice-prezydent Daruvary następującą przemowę:

J. Ces. król. i apostolska Mość, nasz najmiłościwszy pan i król, nasza ojczyzna i nasz naród dotknięte zostały strasznych ciosem.

Królowa Elżbieta, Węgier dostojna pani, nie żyje. Niespodziewana śmierć wydarła ją z pośród żyjących, ręka mordercy położyła kres jej cennemu życiu. Wysoka Izbo! W takiej chwili, pod piorunującem wrażeniem zbrodni, nikt nie jest w stanie ogrom straty należycie ocenić, określić siłę boleści, dotykającej monarchę i naród.

I nikt nie jest w stanie znaleść słów odpowiednie, któreby wiernie oddały uczucia, serca nasze dziś wypełniające. Łzy wdzięcznego narodu towarzyszą drogiej zmarłej do grobu i poza grób, a pamięć jej na zawsze wśród nas i naszych potomków pozostanie.

Rozruchy skierowane przeciw Włochom.

Lublana, 12 września. Nader silne rozruchy powstały tu. Skierowane są one przeciw włoskim robotnikom, których tu bardzo wielu pracuje. Wczoraj wieczorem raniono wielu robotników włoskich. Dziś rano znowu Włochów napadnięto. Władze kazały wszystkim włoskim robotnikom opuścić Lublanę. Ci oświadczyli gotowość wyjazd., pod warunkiem, że udzieloną im będzie zapłata.

Tryest, 13 września. Miasto nasze było widownią wielkich ekscesów. Już wczoraj w nocy tłum, złożony z około 200 osób, maszerował przez miasto. Ponieważ pochód odbywał się spokojnie, przeto myślano, że ma to być manifestacya żałobna. Tłum stanął jednak przed jakimś ogrodem i począł rzucać kamieniami, wznosząc okrzyki: „Śmierć Włochom!“ „Precz z nimi!“

Ekscedenci napadli następnie na jednę z kawiarń, którą doszczętnie splądrowano. Zarekwirowana straż policyjna nie mogła sprostać nawale ekscedentów. W oknach redakcyi *Picolo* zbito szyby.

Picolo w dzisiejszym swym numerze pyta się: Czy nie wiadomo ekscedentom, że anarchiści nie mają żadnej ojczyzny; przecież oni i na króla włoskiego czynili zamachy?

Budapeszt, 12 września. W jednej z kawiarń znajdowali się w sobotę wieczorem włoscy robotnicy; przyszedł tam jeden z ich towarzyszy, i zawiadomił o tragicznym zgonie cesarzowej Austryi. Robotnicy włoscy na tę wiadomość natychmiast opuścili lokal kawiarniany, a pytani, dlaczego uchodzą, powiedzieli: „Boimy się Węgrów!“

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 9 września 1898.

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	101	65
„ „ srebrna	101	45
4% renta austryacka złota	121	05
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	120	50
4% „ „ koronowa	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku austro-węgierskiego	[illegible]	—
„ kredytowe	[illegible]	[illegible]
Londyn	[illegible]	[illegible]
Marki	58	85
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	17
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	59	30
Akcye Anglobanku	156	50
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	267	25
„ Laenderbanku	224	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	76	25
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3400	—
„ „ Staatsbahn	352	12
„ „ Alpine	165	30
„ Tureckie Tabaczne	131	—
Ruble	127	12

Berlin, 9 września 1898

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 10 września 1898

Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	8	45
Żyto na jesień	6	92
Owies na jesień	5	67
Kukurudza	5	41

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 12 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	[illegible]	75
Marki niemieckie	58	70	[illegible]	—
Franki papierowe	47	35	[illegible]	75
20-to frankówki w złocie	9	[illegible]	9	[illegible]
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	98	—	98	[illegible]
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	[illegible]	—	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	[illegible]	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	[illegible]	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	[illegible]	50	[illegible]	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	381	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	—	294	—

Podziękowanie.

Rodzina pozostała po ś. p. **Oskarze Fieber,** dzierżawcy dóbr, składa niniejszem serdeczne podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym i Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym, lub jej w jakikolwiek sposób okazali współczucie. 1502

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.
8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

Drugi dodatek nadzwyczajny „NOWEJ REFORMY“

do numeru 208.

Zamordowanie cesarzowej austryackiej.

Kraków, 12 września.

Wiadomości telegraficzne i telefoniczne, ogłoszone we wczorajszym naszym dodatku nadzwyczajnym dziś uzupełniamy obfitemi szczegółami.

Wrażenie w Wiedniu.

Nie dawano w Wiedniu wiary strasznej wieści, aczkolwiek, podawana z ust do ust, rosła w prawdopodobieństwo, a przez uporczywość swoją zaczęła przybierać pozory zupełnej prawdy. — Ludzie wprost osłupieli, usłyszawszy straszną wiadomość. Po pierwszych chwilach niedowierzania powstało prawie dzikie oburzenie, okrzyk wściekłości wyrywał się z ust na czyn tak straszny, czyn dzikiego szaleńca. — Morderca, gdyby był pod ręką, byłby zlynchowany przez masę zbitego tłumu.

Wszystko podążyło do Burgu i poczęło się gromadzić koło straży zamkowej, nie zapytując o potwierdzenie żałobnej wieści. Cierpliwie tutaj czekano, nie chcąc zdobywać pewności tego, co trudno było sobie wyobrazić Komendanta straży wojskowej, która odbywała straż pałacową, zadziwiło tak wielkie zebranie ludzi. Dowiedziawszy się o przyczynie, nie umiał strasznej wiadomości wyjaśnić. — W tej właśnie chwili nadeszło do kapitana straży zawiadomienie, że cesarz jedzie do Burgu (wracał z Schönbrunu). Wiadomość ta była tem bardziej niespodziewaną, że wiadomem było, iż cesarz wprost z Schönbrunu udać się miał na dworzec kolei i pojechać do Węgier na manewry.

Na dziedzińcu pałacowym rozgrywały się tymczasem wzruszające sceny. Nadzwyczajne dodatki dzienników czytano głośno. Jakiś pułkownik chciał zebranej publiczności odczytać telegramy dzienników, począł jednak płakać na głos — drugi oficer podjął się zakomunikowania tłumom okropnej wieści. Wszystko, co tam było, płakało: mężczyźni i kobiety. O godzinie t zy kwadranse na 7 przyjechał cesarz w towarzystwie adjutanta generała hr Paara do Burgu. Tam czekali już przybycia monarchy hr. Thun i inni ministrowie. Wkrótce przybył arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este. — Na plac św. Michała napływały tymczasem nowe tłumy publiczności. — Pomimo tego panowała tam grobowa, ponura cisza. Spojrzenia wszystkich były skierowane ku oświetlonym oknom w Burgu. Światła te wkrótce pogasły. Cesarz cofnął się do swoich apartamentów. Żandarmerya pałacowa zawezwała publiczność do rozejścia się. W milczeniu spełniono rozkaz.

Na placu wystawowym, na wiadomość o tragicznym zgonie cesarzowej, powstało silne poruszenie. Życie wystawowe zamarło — wszystko ruszyło ku wyjściu. Toż samo wszystkie zabawy publiczne w Praterze, w *„Wenedig in Wien“* i t. p. przestało pulsować. W teatrach przedstawienia właśnie rozpocząć się miały. — Orkiestry poczęły już grać uwertury, gdy z proscenium przedstawienie odwołano.

Na dworcu kolei zachodniej zebrały się około godziny 9 tej tłumy ludzi. Rozeszła się bowiem wieść, że cesarz o tej porze odjechać ma do Genewy. Wiadomość ta jednak się nie potwierdziła, przyjechał jedynie o 9 tej godzinie 25 minut arcyksiążę Rainer. Towarzyszący mu pułkownik obrony krajowej opowiadał, że arcyksięcia zawiadomiono w podróży o strasznej katastrofie rodzinnej.

Niektóre z dzienników wiedeńskich podają że pierwszą wiadomość o strasznem nieszczęściu otrzymał oficer ordynansowy cesarskiego generał adjutanta, gen. kaw. hr. Paara, kapitan sztabu gen. Dittl. Depesza ta, równie jak i następna, wysłana do hr. Gołuchowskiego i hr. Thuna, pochodzić mają od rządu szwajcarskiego.

Hr. Paar, przeczytawszy ów telegram, wsiadł po ekwipażu i pojechał pierwszy oznajmić cesarzowi o wielkiem nieszczęściu. Cesarz bawił w zamku w Schönbrunn, skąd miał udać się w sobotę wieczorem na manewry wojskowe w północnych Węgrzech.

Choroba cesarzowej i Mons de Caux.

Cesarzowa Elżbieta, dotknięta tą nieokreśloną chorobą nerwów, której nadano ogólną nazwę „neurasthenii“, już w roku 1861, szukała zdrowia na Maderze. Później w cudownem położeniu leżąca a i zdrowym klimatem obdarzona wyspa Korfu miała być miejscem, gdzie znajdowała moralny spoczynek i fizyczne zdrowie. Tam poleciła zbudować pałac nazwany „Achilleion'em“ który był arcydziełem architektury a mieścił w sobie arcydzieła rzeźby; tam stał pomnik arcyksięcia Rudolfa, tam znalazł przytułek prześliczny pomnik Heinego.

Miejscowa ludność uwielbiała, mimo jej lat, piękną panią, która w czarnej sukni zjawiała się na okolicznych skałach

W roku bieżącym wyjechała ś. p. cesarzowa 29 sierpnia ze zdrojowiska Nauheim i udała się nad jezioro genewskie. Wybrała ona miejscowość Mons de Caux, cudowne a spokojne ustronie. Zamieszkała tam w hotelu, wybudowanym na samej górze, z której roztacza się przepyszny widok na jezioro genewskie. Mont de Caux położone jest między Montreux i Verage i dosięga 1100 metrów ponad poziom morza a 725 metrów ponad zwierciadło jeziora genewskiego. Na szczyt góry prowadzi droga, którą przejechać można w ciągu dwóch godzin; w 25 minutach dostać się można tam zapomocą linowej kolei *(Drathseilbahn)*.

W Caux stanęła cesarzowa *incognito*, jako hrabina Hohenembs i zajęła wraz z świtą swoją prawie całe pierwsze piętro. Miała się dobrze, wstawała wcześnie i w towarzystwie swego lektora odbywała codzienne wycieczki w góry. Gdy przybyła do Caux, w telegramie do cesarza wyraziła żal, że małżonek jej nie może podzielać tych przyjemności pobytu w Caux, który naznaczonym był na 4 do 5 tygodni.

Charakterystycznem jest, że cesarzowa Elżbieta nigdy nie pozwalała w swoich podróżach, aby jej towarzyszyli detektywi policyi austryacko węgierskiej.

Urzędowa relacya o zbrodni.

Wiener Ztg ogłasza następujący telegram:

Genewa, 10 września. Zamach wykonany został w pobliżu pomnika ks. Karola Brunszwickiego, między hotelem Beaurivage a placem, przylegającym do *Quai Mont Blanc*. Zbrodniarz nadszedł w towarzystwie starszego, siwobrodego mężczyzny z przeciwnej strony, rzucił się na cesarzową, zadając jej silny cios. Cesarzowa podniosła się przy pomocy swojej damy pałacowej i kilku przechodniów, doszła do przystani i wstąpiła na pokład okrętu. Tam straciła przytomność. Kapitan — jak już doniesiono — wzbraniał się odbić od brzegu. Po krótkiej chwili zauważono, że cesarzowa odzyskała przytomność. Panie, towarzyszące cesarzowej, zauważyły małą plamę krwi na jej sukniach. Parowiec zawrócił i stanął u brzegu. Cesarzowę złożono na noszach, prowizorycznie sporządzonych z wioseł i płótna żaglowego i odniesiono do hotelu. Zawezwano lekarzy — o 3 cesarzowa zmarła. — Mordercę ujęto; gdy go prowadzono śpiewał i rzekł między innemi:

— Z pewnością nie chybiłem i musiałem chyba zabić.

Przyprowadzony na salę inspekcyjną podał, że jest głodnym anarchistą i nie występuje przeciw robotnikom, lecz przeciw bogatym. Nazywa się Luigi Luccheni.

Gdy cesarzowa tracić poczęła przytomność, osoby, które ją otaczały, usłyszały jedyne wychodzące z jej ust wyrazy, wypowiedziane po niemiecku: *Was ist vorgefallen?* (Co się stało?)

Morderca.

Są fakty, nie potrzebujące bliższych omówień. Wystarczy powiedzieć, że Luccheni, czy Lucchesini, morderca cesarzowej Elżbiety, należał do owej grupy anarchistów fanatycznych, która na ostatnim kongresie anarchistycznym wywołała niesłychanie burzliwe sceny. Kongres ten odbywał się pod okiem władz angielskich w Londynie dwa lata temu, a przewodniczył mu znany, włosko-hiszpański wódz anarchistów — o ile w tym zbiorowisku waryatów mówić można o wodzu — Malatesta, przyjaciel Luccheni'ego.

Zbrodniarz, dokonawszy morderstwa, począł uciekać przez ulicę *des Alpes*. Schwytali go dwaj woźnice, nazwiskiem Wiktor Vuillemin i Ludwik Charmatin, którzy, jako fiakrzy, stojący na bulwarze, gdzie zbrodnię popełnił, byli świadkami strasznego czynu. Dopomógł im w schwytaniu zbrodniarza sternik Albert Fiana. Zbrodniarza oddano w ręce żandarma, nazwiskiem Kaiser, który go do najbliższego posterunku policyjnego odprowadził, skąd odstawiono go do sądu.

Z Berna, stolicy Szwajcaryi, donoszą:

Rada związkowa szwajcarska nic nie wiedziała o ostatniej podróży cesarzowej austryackiej na jeziorze Genewskiem, gdyż bawiła ona w Szwajcaryi w najściślejszem *incognito*. Gdy cesarzowa przybyła do Szwajcaryi, zawiadomił br. Giskra związkowy departament sprawiedliwości o podróży cesarzowej z Bazylei do kantonu Waadt, a Rada związkowa podała to zawiadomienie do wiadomości kantonów, przez które musiała przejeżdżać. Czy cesarzowa o wycieczce do Genewy dała znać przynajmniej policyi genewskiej — tutaj nie wiadomo.

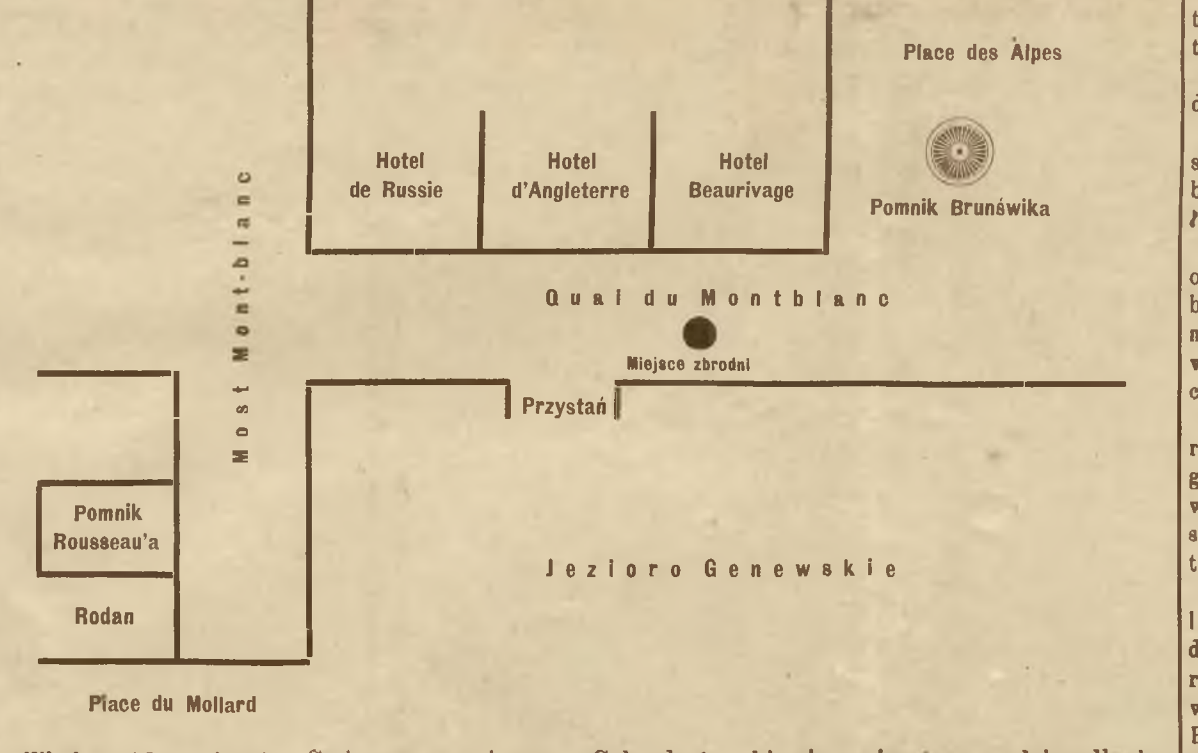
Morderca Luccheni, Włoch z pochodzenia, mieszkał od pewnego czasu w Lozannie. Pracował on, podobnie jak wielu jego współrodaków, przy budowie związkowego gmachu pocztowego. Nazwisko jego znanem było prokuratoryi związkowej, gdyż głośno przyznawał się do zasad anarchistycznych. Prokuratorya związkowa prowadzi kontrolę nad wszystkimi anarchistami, bawiącymi w Szwajcaryi. Widocznem jest, że Luccheni popełnił zbrodnię na własną rękę.

Morderca cesarzowej anarchista Luccheni mieszkał stale w Paryżu i umyślnie przyjechał do Genewy, celem dokonania zamachu na jakąś wybitną osobistość. W pałacu sprawiedliwości, gdzie w obecności trzech członków rządu kantonalnego, generalnego prokuratora, sekretarza demartamentu policyi i komisarza policyi przesłuchał go sędzia śledczy, oświadczył morderca, że nie rozumie po francusku i odmówił udzielenia jakichkolwiek odpowiedzi. Znaleziono przy nim paszport wojskowy, z którego okazało się, że nazywa się on Luigi Luccheni, urodził się w Paryżu 21 kwietnia 1873 roku i przynależny jest do Parmy.

Sternik statku, którym jechać miała cesarzowa, opowiada, że już w piątek widział jakichś trzech ludzi, którzy ustawicznie chodzili za cesarzową, gdy robiła w rozmaitych sklepach zakupna.

Rząd kantonu zebrał się na naradę. Uchwalono wywiesić żałobną chorągiew i korporacyj nie udać się do hotelu Beaurivage, aby świcie zmarłej monarchini wyrazić głębokie współczucie rządu kantonalnego. Poruszenie pomiędzy ludnością wzrasta. Na znak żałoby zamknięto wiele sklepów. W kursalu i w parku Cana zawieszono przedstawienia.

Miejsce zbrodni.



Wiedeń, 12 wrzieśnia. Ciało cesarzwej przywiezione będzie tutaj we czwartek o godz. 10 wieczorem Publiczność zostanie dopuszczoną do odwiedzania zwłok przez piątek i sobotę. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o g 4 po południu, a żałobne nabożeństwo w poniedziałek.

Wiedeń, 12 września. Osobny pociąg dworski, który przywieść ma zwłoki cesarzowej, odjechał stąd wczoraj o 11 w nocy, a wróci w nocy 15 b m. o godzinie 10. Zabalsamowanie zwłok nastąpi w Genewie. Zwłoki złożone będą w trumnę metalową, a ta trumna włożoną będzie w drugą trumnę, która będzie zalutowana. Pociąg pogrzebowy witany będzie na każdej stacyi, począwszy od granicy austryackiej, biciem we dwony.

Marszałek Sejmu Austryi Dolnej, br. Gudenus, zwołał nadzwyczajne posiedzenie Wydziału krajowego.

Wiedeń, 12 września. Dzienniki wszelkich odcieni w całej Austryi są tłómaczami ogólnej żałoby i uczuć sympatyi dla cesarza; wielbią cesarzową Elżbietę jako wzór monarchini, żony i matki.

Wiedeń, 12 września. Ze wszystkich krajów koronnych monarchii nadchodzą ciągle telegraficzne doniesienia o silnem wrażeniu, jakie sprawiła śmierć cesarzowej Elżbiety. Wszędzie ludność współczuje z domem cesarskim i ciężko dotkniętym monarchą; wszystkich oburza i wstrętem przejmuje okropny, niepojęty zamach.

Wiedeń, 12 września. Prezydent Faure przysłał telegram kondolencyjny.

Wszystkie rządy zagraniczne poleciły swoim dyplomatycznym zastępcom złożyć cesarzowi i rządowi austryackiemu wyrazy głębokiego współczucia, jak również wyjawić oburzenie z powodu całej ohydy zbrodni.

Z zagranicy nadchodzą również ciągle wieści o współczuciu, jakie towarzyszy temu nieszczęściu.

Wiedeń, 12 września. Cesarz dotąd nie opuścił Schoenbrunnu. Zgodne wiadomości stwierdzają absolutną bezpodstawność wieści o rzekomem zagrożeniu zdrowia cesarza.

Cały dwór objawia najwyższy podziw dla heroizmu, z jakim cesarz, mimo niewymownego bolu, znosi straszne zrządzenie losu.

Kilkunastu arcyksiążąt, arcyksiężniczek, między niemi Franciszek Salwator i Marya Walerya, przybyli tutaj w ciągu dnia wczorajszego i złożyli cesarzowi wizyty kondolencyjne w Schoenbrunnie. Przybycie wszystkich innych, po za miastem przebywających członków domu cesarskiego, spodziewanem jest każdej chwili.

Cesarz zarządził sześciomiesięczną żałobę dworską, 2 miesiące bardzo ciężką, 2 miesiące ciężką, 2 miesiące mniej ciężką.

Niezliczone tłumy ludności napływają bezustannie do burgu i do pałacu cesarskiego w Schoenbrunnie. Wszędzie głębokie przygnębienie, wzruszający współudział w boleści ciężko nawiedzonego cesarza.

Żałobna dekoracya Wiednia postępuje z każdą godziną; obcy ambasadorzy i posłowie spuścili chorągwie do połowy masztu. W ciągu dnia zjawili się szefowie obcych reprezentacyj i nuncyusz Tagliani w ministerstwie spraw zagranicznych, celem złożenia kondolencyi. Ambasador niemiecki Eulenburg przerwał pobyt na urlopie w Tyrolu i przybył tu wczoraj wieczór.

Genewa, 12 września. Naoczni świadkowie zamachu twierdzą, że cesarzowa w pierwszej chwili sądziła, iż morderca chciał jej ukraść zegarek i że przy pomocy hr. Sztaray, oraz służby hotelowej, szła w dalszym ciągu ku przystani. Wszedłszy na statek, upadła cesarzowa obok kabiny kasyera statku. Wtedy hr. Sztaray, z pomocą jednej z podróżnych, p. Dendal, rozsznurowała gorset rannej, która przyszła do siebie i zapytała: „Co się stało?“ Wkrótce jednak zapadła w nieprzytomność, trwającą aż do skonu.

W hotelu lekarz, dr. Schwarze, przeciął suknię i gorset cesarzowej, przyczem wydobyło się z jej piersi charczenie, które zrobiło straszne wrażenie na otaczających — zaraz potem nastąpiła śmierć.

Genewa, 12 września. Protokół oględzin lekarskich na ciele cesarzowej wykazał głęboką ranę, przechodzącą przez serce, a zadaną trójkątnem ostrem narzędziem. Przypuszczenie, jakoby śmierć mogła była zostać pośrednio spowodowana cierpieniem serca jest zupełnie wykluczone. Rana ma $8^{1}/_{2}$ centymetra głębokości.

Genewa, 12 września. Oględziny lekarskie zwłok cesarzowoj okazały, że rana była tak mała, że ledwie ją spostrzedz można było. Krwotok, który po uderzeniu nastąpił, był tylko wewnętrzny. Lekarze stwierdzili, że cesarzowa wcale nie cierpiała. Wyraz twarzy zmarłej zupełnie niezmieniony. Lekarze przystąpili do zabalsamowania zwłok.

Genewa, 12 września. Lektor zmarłej cesarzowej opowiada, że ostatnią książką, jaką jej czytał, był romans angielski „Corleone“, osnuty na tle stosunków sycylijskich. Na cesarzowej powieść ta wywarła wielkie wrażenie. Lektor opowiada, że umyślnie wybrał ten romans, aby cesarzową przestrzedz przed często pojawiającemi się zamachami na osoby panujące.

Genewa, 12 września. Rząd kantonalny zebrał się wczoraj rano na posiedzenie i postanowił wydać proklamacyę, wyrażającą jego i ludności Genewy uczucia wobec tak smutnego wypadku.

Następnie postanowiono urządzić dziś o godz. $11^{1}/_{2}$ wspaniałą manifestacyę. Wszystkie władze i cała ludność Genewy przeciągną na znak żałoby około hotelu „Beaurivage“. — W czasie tej defilady odezwie się wielki dzwon katedralny, zwany „Clemence“, którego dźwięki oznajmiają jedynie chwile wielkiej radości, lub żałoby narodowej.

Genewa, 12 września. Komisarz policyi Aubert pozostaje w hotelu Beaurivage do rozporządzenia austro węgierskiego posła. Z Wiednia nie nadeszło tu dotąd żadne zarządzenie.

Wczoraj rano około godziny $8^{1}/_{4}$ prokurator generalny konwencyi, sędzia śledczy, oraz lekarze: Gosse, Reverdin, Alegnerand, Major i Golay zebrali się celem przedsięwzięcia sądowych oględzia; czynność ta urzędowa została jednak odłożona na godz. 11 przed południem, ewentualnie nawet na 2 po południu. Sekretarz generalnego prokuratora Narnlus Hodler o 7 rano odjechał z powrotem do Berna.

Genewa, 12 września. Lekarze dokonali zabalsamowania zwłok cesarzowej i złożyli je do trumny, którą zalutowano. Zdjęli oni także fotografię z rany śmiertelnej na zwłokach. Klisza z tem zdjęciem została doręczona generalnemu prokuratorowi, który ją zniszczy, po zrobieniu z niej sądowego użytku. — Przy zwłokach czuwają, modląc się, siostry miłosierdzia.

Tryest, 12 września. Na publicznych gmachach powiewają żałobne chorągwie; również w żałobne szaty przybrano wszystkie stojące w przystani okręty. Korporacye i stowarzyszenia przesyłają ciągle telegraficznie do Wiednia wyrazy współczucia.

Dwa stowarzyszenia uchwaliły wysłać do Wiednia deputacyę, która złoży na trumnie wieńce.

Budapeszt, 12 września. We wszystkich miastach prowincyonalnych panuje ogólna żałoba; publiczne zabawy edwołano, wszędzie wywieszono żałobne chorągwie.

Budapeszt, 12 września. W teatrze tutejszym odbyła się wczoraj uroczystość żałobna; publiczność była głęboko wzruszona. Przy końcu przedstawienia, gdy odsłonięto biust cesarza, publiczność powstała z miejsc i gorący oddała hołd podobiźnie cesarza.

Lewocza, 12 września. Wedle ostatniego rozporządzenia cesarskiego manewry korpuśne w Węgrzech północnych, jako też większe ćwiczenia wojskowe w Galicyi, dotąd się odbywające, zostały przerwane. Wojska wrócić mają natychmiast do swych garnizonów.

Rzym, 12 września. Prezydent ministrów Pellonx wystosował do ambasadora włoskiego w Wiedniu, Nigry, telegram z poleceniem, aby wyraził rządowi austryackiemu współczucie i oburzenie rządu włoskiego. Osobiście złożył wczoraj w południe Pelloux kondolencyę w ambasadzie węgierskiej. Wszyscy ministrowie i sekretarze stanu złożyli w ambasadzie swoje bilety.

Rzym, 12 września. *Don Chisciotte* zaznacza, że zbrodniarz, który chorą i nieszczęśliwą kobietę zamordował, jest anarchistą. Jestto straszną prawdą, że istnieje program i rozszerza się mimo oporu zorganizowanych innych stronnictw, program, który domaga się mordu. Mord dla mordu, mord dla wyrównania społecznych nierówności, jest dowodem zwyrodnienia obyczajów, na które skazaną została stara Europa.

Telegramy z miast włoskich donoszą o silnem wrażeniu, jakie wywarła wiadomość o zamachu.

Rzym, 12 września. Król włoski serdeczne wysłał wyrazy współczucia dla cesarza

Rzym, 12 września. Papieża głęboko wzruszył straszny wypadek; natychmiast wysłał telegram kondolencyjny i polecił nuncyuszowi w Wiedniu, mgr. Talianiemu, aby wyraził współczucie rządowi austro-węgierskiemu.

W ambasadzie austro-węgierskiej złożyli wyrazy współczucia: korpus dyplomatyczny przy Watykanie, kollegium kardynałów i liczne zastępy różnych osobistości.

Rzym, 12 września. Dzienniki tutejsze *Opinione* i *Fanfulla* wypowiadają całe oburzenie z powodu tak wielkiej zbrodni i wzywają do przedsięwzięcia najostrzejszych środków przeciw anarchistom.

Bern, 12 września. Rada związkowa jest tego zdania, że genewskie władze sądowe posiadają wszelką kompetencyę do przeprowadzenia rozprawy i zasądzenia mordercy cesarzowej Elżbiety.

Berlin, 12 września. Na pałacu królewskim, na pałacu kanclerskim i na innych budynkach publicznych spuszczono flagi na znak żałoby do połowy masztów.

Ludność tutejsza przejętą jest do głębi żałobną wieścią. W teatrach przerwano w sobotę przedstawienie; w teatrze Krolla orkiestra odegrała marsz żałobny Szopena i hymn ludowy austryacki, którego publiczność wysłuchała w milczeniu stojąc. Mnóstwo osób zapisuje swe nazwisko w ambasadzie austryacko węgierskiej.

Belgrad, 12 września. Prezydent ministrów udał się do ambasady i wyraził przedstawicielowi Austro Węgier wyrazy głębokiego współczucia od rządu serbskiego.

Bukareszt, 12 września. Żałobna wiadomość wywarła tu silne wrażenie, ogólne współczucie dla cesarza. Adjutant generalny imieniem króla Karola i prezydent ministrów Sturdza imieniem rzadu złożyli kondolencyę w ambasadzie austro-węgierskiej. Liczne szeregi różnych osobistości zapisywali swe imiona na arkuszu, w biurach ambasady wyłożonych.

Ateny, 12 września. Rząd grecki polecił swojemu przedstawicielowi w Wiedniu Manosowi, wyrazić głęboką kondolencyę wspólnemu rządowi austryakiemu.

Rozmowa z hr. Sztaray.

Wiedeń, 12 września *(Telefonem)*. *Neue Freie Presse* ogłasza telegram z Genewy o rozmowie, jaką miał jej korespondent z damą pałacową śp. cesarzowej, hr. Sztaray.

Przyjechałyśmy — mówiła hr. Sztaray — do Genewy w piątek rano, chciałyśmy oglądnąć willę bar. Rotschilda.

W sobotę miałyśmy odjechać do Caux. Cesarzowa była bardzo wesoła. Opuściłyśmy hotel i zdążałyśmy do przystani, idąc na trotuarze wzdłuż brzegu jeziora.

Tam zobaczyłam, jak od okrętów szedł ku nam jakiś mężczyzna, który zatrzymał się przed cesarzową i, wywinąwszy ręką, poszedł dalej.

Cesarzowa cofnęła się, ja zapytałam:

— Czy Najjaśniejszej Pani nie dobrze?

— Nie wiem — odpowiedziała.

— To zapewne z przestrachu; czy Najjaśniejszą Panią co boli?

— Nie wiem. Zdaje mi się, że czuję w piersiach ból.

— Szłyśmy dalej i rzekłam do cesarzowej:

— Niech Najjaśniejsza Pani przyjmie moje ramię.

— Dziękuję, nie.

Widząc, że cesarzowa się chwieje, starałam się ją wesprzeć, jednak nadaremnie.

Na okręcie zapytała cesarzowa: „Czym bardzo blada?“

— Tak.

W tej chwili cesarzowa upadła i straciła przytomność.

Myślałem, że to atak nerwowy, który wkrótce przejdzie. Aby to był zamach, absolutnie nie przypuszczałam. Na sukniach nie zauważyłam żadnej plamy.

Cesarzowa wkrótce przyszła do siebie i zapytała:

— Co się stało?

To były ostatnie jej słowa.

Bladość okryła jej lica, oddech stał się chrapliwy. Statek, który już odbił od brzegu przypłynął z powrotem. Odwieźliśmy cesarzowę do hotelu, gdzie wkrótce skonała.

Ze Lwowa.

Lwów, 12 września. Wieść o strasznej zbrodni, popełnionej w Genewie na osobie cesarzowej austryackiej Elżbiecie, odbiła się w stolicy kraju przygnębiającem echem.

Zewsząd powiewają żałobne flagi, na ulicach panuje ruch niebywały; dodatki nadzwyczajne dzienników (podwójne! rano i po południu, pomimo niedzieli), rozchwytano w ciągu kilku minut. Redakcye, biura dzienników w formalnem oblężeniu.

Lwów, 12 września. Wczoraj w teatrze tutejszym odbyły się przedstawienia (popołudniu i wieczór). Udział publiczności mały.

Lwów, 12 września. Jutro o godz. 9 rano odbędą się nabożeństwa żałobne w kościołach trzech obrządków i synagodze, poczem o godz. 11 udzielać będzie posłuchań namiestnik hr. Piniński, na których Wydział krajowy, Rada miasta i deputacye różnych Towarzystw złożą kondolencye.

Lwów, 12 września. Wydział krajowy uchwalił wczoraj na nadzwyczajnej sesyi: 1) złożyć kondolencyę imieniem kraju na ręce namiestnika; 2) wysłać deputacyę na pogrzeb, złożoną z marszałka i dwóch członków Wydziału; 3) złożyć wieniec na trumnę dostojnej zmarłej.

Lwów, 12 września. Namiestnik hr. Piniński udaje się na pogrzeb ś. p. cesarzowej do Wiednia. Wczoraj wyjechał do Wiednia główno-komend. gen. Fiedler.

Dyspozycye co do żałoby wojskowej nadejdą dziś z Wiednia.

Lwów, 13 września. *Gazeta lwowska* donosi w wieczornym dodatku, że stan zdrowia cesarza jest zupełnie pomyślny. Monarcha z niewzruszoną mocą ducha i rezygnacyą znosi cios straszny.

Wrażenie na prowincyi.

W Pradze wiadomość o zbrodni wywarła przygnębiające wrażenie. Tłumy wzruszone zbierały się na miejscach publicznych i przed redakcyami dzienników. W obu teatrach, czeskim i niemieckim, przerwano przedstawienia, podobnież wszelkie inne widowiska i koncerty. Nadzwyczajne dodatki do pism formalnie wyrywano sobie z rąk. Z gmachów publicznych i wielu domów prywatnych wywieszono czarne flagi.

W Gracu dowiedziano się o katastrofie o godzinie 5 popołudniu. Zamknięto teatra i lokale koncertowe. Wyszły zaraz nadzwyczajne dodatki do pism. W handlach sztuki wystawiono, portrety cesarzowej, ubrane emblamatami żałobnemi. Zbierają się przed niemi tłumy publiczności.

W Tryeście i wszystkich innych miastach żałobną wieść przyjęto z podobnemi wrażeniami i wydano takie same zarządzenia.

W Karlsbadzie odwołano komers niemieckiego *Schulvereinu* i przerwano przedstawienie w teatrze, na którem obecny był król serbski Aleksander, a który głęboko wzruszony opuścił lożę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Dodatek nadzwyczajny

do numeru 208 „Nowej Reformy“.

Zamordowanie cesarzowej austryackiej.

Kraków, 11 września.

Prawdziwie tragiczny cios dotknął cesarza Austryi. Zbrodnicza ręka przecięła pasmo dni życia małżonki jego, cesarzowej Austryi, w chwili, gdy w Genewie dążyła do przystani okrętowej. Sprawcą zamachu jest anarchista, Włoch rodem należący do tej sekty zbrodniczej, która już tyle niewinnych pochłonęła ofiar.

Powszechne współczucie i uczucie grozy jest chyba niepodzielnem wrażeniem, jakie wypadek ten wywoła w całym cywilizowanym świecie, a wrażenie to spotęgować się musi u ludów austryackich, związanych tak ściśle z dynastyą Habsburgów, Pięćdziesiątą rocznicę swych rządów obchodzący obecnie cesarz Franciszek Józef, nawiedzony został ciężkim ciosem, który już ze stanowiska ogólno ludzkiego zjednać musi dla niego powszechne współczucie. Tembardziej współczują z nim ci wszyscy, którym danem było patrzeć z bliska na jego szczerze konstytucyjne rządy, podziwiać pełne umiarkowania jego i życzliwością nacechowane postępowanie.

Cios to tem boleśniejszy, że wyprzedziły go w życiu tego monarchy inne, niemniej od niego ciężkie. Tragiczna śmierć jedynego syna i następcy tronu, zgon kilku najbliższych członków rodziny cesarskiej, przesilenie wreszcie polityczne, przez jakie przechodzi państwo: wszystkie te wypadki wystarczyć już mogły do przygnębienia człowieka, który przez lat 50 z rzędu, wśród niesłychanie trudnych warunków, sprawował rządy w Austro-Węgrzech. Do tego wszystkiego przyłącza się obecnie śmierć żony, towarzyszki życia, nie usłanego różami.

Ten cios ostatni tem boleśniejszy, że wieńczy on cierniową koroną tyle innych, które go wyprzedziły.

Szczere, niekłamane współczucie dla człowieka, nawiedzonego nieszczęściem, i dla monarchy, zawsze ludzkiego i szczerze konstytucyjnego, użyczającego swej pomocy biednym i znękanym, — towarzyszyć będzie cesarzowi Austryi w tej ciężkiej chwili ze strony wszystkich ludów, wchodzących w skład jego monarchii.

Oburzenie i zgroza z powodu dokonanej na cesarzowej austryackiej zbrodni jest drugiem, niemniej od pierwszego silnem wrażeniem. Cesarzowa Elżbieta padła pod ciosem zbrodniczej ręki dlatego tylko, że była małżonką panującego monarchy, że los przeznaczył jej inne od innych kobiet stanowisko. Ale na tem stanowisku trzymała się zawsze zdala od spraw politycznych, do których nie mięszała się nigdy. Tem dziwniejszą też wydaje się zaciekłość, która uzbroiła przeciw niej mordercę.

Zbrodnia dla zbrodni, mordowanie ludzi, stojących u steru państwa i spraw publicznych, tępienie ogniem i mieczem wszystkich, co przestrzegają publicznego ładu porządku, jest hasłem, środkiem i celem sekty anarchistycznej, której niewinną ofiarą padła cesarzowa austryacka na obcej ziemi. Nawiedzona wzmagającą się chorobą, której rozmiarów prawdopodobnie sama nie znała, szukała w Szwajcaryi pomocy, a znalazła śmierć z ręki anarchisty. Tragiczny to zaiste los kobiety, która nieraz może była przedmiotem zazdrości i zawiści.

Nie ulega watpliwości, że w Europie spotęguje się teraz potrzeba odporu wobec sekty rewolucyjnej, która już tylu szlachetnych ludzi pozbawiła życia. Państwa i rządy podjąć muszą akcyę, celem zabezpieczenia się przed machinacyami, wobec których stały dotąd niemal bezbronne.

Któż jednak wróci życie ofiarom zbrodni już popełnionej, kto złagodzić zdoła cierpienie rodzin, pozbawionych najbliższych ich serca?

Zbrodnia, nietylko jako cel, lecz jako środek, nie może nigdy znaleść usprawiedliwienia. Tem ona straszniejszą, gdy w miejsce spustoszenia, nic więcej nie daje.

Amalia Eugenia Elżbieta, najmłodsza z pięciu córek ks. bawarskiego Maksymiliana Józefa, znanego uczonego, podróżnika i poety, urodziła się 24 grudnia 1837 r. Wychowana w skromnem zaciszu domowem nad brzegami jeziora Traun, gdzie ojciec zdala od życia publicznego zamieszkał, pięknością i zaletami duszy zwróciła na siebie uwagę młodego władcy austryackiego, cesarza Franciszka Józefa, który ją pokochał i zaślubił w dniu 24 kwietnia 1854 r.

Klęski i niepowodzenia polityczne, nawiedzające monarchię, i bolesne ciosy, godzące aż tak często w rodzinę cesarską, szczęścia małżeńskiego pary cesarskiej zachwiać nie mogły. Z małżeństwa tego przyszło na świat czworo dzieci, z których pierwsze, arcyksiężniczka Zofia żyła tylko dwa lata i zmarła 5 maja 1856 r., drugie z rzędu, arcyks. Gizela, urodzona 12 lipca 1856, zamężną jest za ks. Leopoldem bawarskim. Trzeciem dzieckiem był arcyksiążę Rudolf, następca tronu, zmarły tragiczną śmiercią 30 stycznia 1889 r. w Mayerlingu w wieku lat 30, czwartem dzieckiem zaś arcyks. Marya Walerya, ur. 22 kwietnia 1868 r. i zaślubiona arcyksięciu Franciszkowi Salwatorowi.

Cesarzowa Elżbieta była nietylko osobą, obdarzoną wielkiemi zaletami umysłu i serca, ale także niepospolitą siłą charakteru — była to „kobieta mężna“ w najpiękniejszem znaczeniu tego słowa, znosząca z poddaniem się woli Bożej i energią ciosy, któremi dotykała ją Opatrzność. Siły fizyczne mają jednak swe granice. Śmierć ukochanego syna Rudolfa odbiła się w dotkliwy sposób na zdrowiu cesarzowej, która poprzednio już była cierpiącą. Dotkliwe cierpienia serca połączone w ostatnich czasach z mocno rozwiniętą niedokrewnością i zapaleniem nerwów, wzbudziły poważne obawy w otoczeniu monarchini, a ją samą zmuszały do szukania ulgi w licznych podróżach i kuracyach, przedsiębranych po za granicami Austryi.

Zajmująca się przedtem z zapałem literaturą i sztukami pięknemi, oraz lubująca się w uprawianiu sportu cesarzowa musiała odłożyć na bok to wszystko, a poświęcić się jedynie staraniom o zdrowie. Ostatnia kuracya, przedsięwzięta w kąpielach słonych w Nauheim w Hessyi przeciw ischiasowi, przyniosła dostojnej pacyentce tak wielką ulgę, że lekarze polecili jej udać się do Szwajcaryi, do Territet, skąd udała się do Glion na kilkotygodniowy pobyt, celem kuracyi na świeżem powietrzu.

Tam zbrodnicza ręka położyła kres życiu, które całe poświęcone było miłości rodziny, miłości dla ludów, zostających pod berłem jej małżonka i pełne było zapału do wszystkiego, co piękne i wzniosłe.

Pierwszą wiadomość o tragicznym zgonie cesarzowej Elżbiety otrzymała redakcya nasza w drodze telegraficznej wczoraj o godz. 7 wieczorem. Z powodu przerwania linii telefonicznej pomiędzy Wiedniem i Krakowem korespondent nasz nie mógł wcześniej przesłać nam informacyi. Gdy odebraliśmy depeszę już cały personal drukarni był nieobecny; wskutek technicznych przeszkód zatem nie wydaliśmy natychmiast nadzwyczajnego dodatku.

Żałobna wieść rozeszła się szybko po mieście, wywołując wprost przygnębiające wrażenie. Wszędzie mówiono tylko o tem strasznem zdarzeniu.

W teatrze miejskim wystawiano sztukę „Nasi najserdeczniejsi“.

Już podczas pierwszego aktu głucha wiadomość krążyła pośród publiczności, wywołując ogólne zaniepokojenie.

Co chwila do lóż redakcyjnych przychodził ten i ów po informacye. Urzędowego doniesienia jeszcze nie było.

Po pierwszym akcie wyszedł obecny na przedstawieniu dyrektor policyi, dr. Korotkiewicz, oraz dyżurny komisarz.

W połowie aktu drugiego powrócił komisarz i stanął przy swojem krześle. Zwróciło to ogólną uwagę, że komisarz nie usiadł; publiczność oczekiwała urzędowej wieści.

Oczekiwanie długo nie trwało. Wyszedł na scenę artysta p. Mielewski i oświadczył, że: „Z powodu zgonu Najjaśniejszej Pani przedstawienie zostaje przerwane“. Publiczność opuściła teatr.

Podobnie w teatrzyku letnim przerwano przedstawienie „Królowej przedmieścia“. — Smutną przyczynę przerwania przedstawienia obwieścił publiczności ze sceny dyrektor Marecki.

Za chwilę teatrzyk i park opustoszał zupełnie. Wszyscy, zaskoczeni straszną wieścią, nie mogli sobie na razie zdać sprawy z tego, co się stało. Mimo urzędowego uwiadomienia ludziom wierzyć się nie chciało w tak tragiczną śmierć cesarzowej.

W milczeniu prawie publiczność szła ku miastu, które przybrało charakter niezwykły. Mimo ożywionego ruchu, jaki panował na ulicach, cisza smutku robiła przygnębiające wrażenie. Tworzyły się tu i ówdzie gromadki ludzi, w których rozmawiano o wypadku dn. Z ust do ust podawano sobie wieści, że gabinet Thuna podał się do dymisyi. Skąd wyrosła ta plotka nie wiadomo, świadczy ona wszakże również o ogólnem zaniepokojeniu. Redakcye miejscowych dzienników i biura ich sprzedaży były wprost w oblężeniu.

Do późnej nocy snuli sie ludzie po mieście lecz cisza była i nigdzie — ani śladu wykłego charakteru sobotniego wieczoru.

Dziś od rana znowu tosamo, ao wczoraj, ponuje ogólne poruszenie. Charakter niedzieli do mienny. Z gmachu magistratu powiewa żałobna chorągiew.

Jutro zbiera się Rada miejska na nadzwyczajne posiedzenie.

Wiadomości telefoniczne i telegraficzne.

Wiedeń, 10 września. Dzisiaj koło godziny 5 po południu rozeszła się tutaj pogłoska, że cesarzowa austryacka została w Genewie zabita przez anarchistę jakiegoś, który pchnął ją sztyletem w okolicę serca.

Genewa, 11-go września. Cesarzowa Elżbieta wyszła wczoraj, w sobotę, o godzinie 12-tej, minut 40 w południe, z hotelu Beaurivage i udała się do portu, gdzie wsiąść miała na statek. W drodze do przystani jakieś indywiduum rzuciło się na cesarzową i ugodziło ją silnie sztyletem.

Cesarzowa upadła na ziemię — podniosła się jednak i wsiadła na statek, gdzie wkrótce omdlała.

Kapitan statku chciał wstrzymać odjazd, — wkrótce atoli, na prośbę świty cesarzowej, dał znak do odjazdu.

Wyjechawszy z przystani zatrzymał się jednak okręt i wkrótce wrócił do portu.

Cesarzowa straciła przytomność, której już więcej nie odzyskała. Przeniesiono

ją na noszach. do hotelu Baurivage. Suknie cesarzowej były krwią poplamione.

W kilka chwil po powrocie do hotelu wyzionęła ducha. Stwierdzono, iż zginęła od pchnięcia sztyletem, które ugodziło ją w okolicy serca.

Morderca ma być anarchistą włoskim.

Genewa, 11 września. Natychmiastowej pomocy udzielili rannej cesarzowej lekarze: Golach i Meyer. Sprowadzono też natychmiast kapłana katolickiego. Wszystko, co tylko nauka mogła dokazać, zastosowywali lekarze, aby ranną monarchinię zachować przy życiu — nadaremnie.

Genewa, 11 września. Morderca zeznał, iż przybył do Genewy z zamiarem zamordowania jakiej znacznej osobistości. Myślał o księciu Orleańskim. Tymczasem usłyszał przypadkowo, że cesarzowa austryacka będzie w Genewie.

Genewa, 11-go września. Mordeca cesarzowej Elżbiety początkowo udawał, że nie rozumie po francusku, i milczał uporczywie. — Znaleziony przy nim paszport wojskowy podaje rok urodzenia w Paryżu 1873, a przynależność do Parmy.

Wiedeń, 11 września. Przerażająca wieść rozeszła się tu wczoraj około 4 po południu. Ludzie tłumnie gromadzili się i gorączkowo omawiali tę straszną pogłoskę. Z początku nie dawano jej wiary. Dopiero ogłoszenia dzienników porozlepiane po ulicach i zapowiedzi nadzwyczajnych dodatków dziennikarskich — nagą odkryły prawdę. Cesarzowa austryacka padła ofiarą strasznego, wstrząsającego morderstwa.

Cesarz rano przyjechał z Schoenbrunu do Wiednia i miał wieczorem wyjechać na manewry do Węgier. Wyjazd natychmiast wstrzymano i monarchę o okropnym ciosie powiadomiono. Uczynili to ministrowie Gołuchowski i hr. Thun.

W teatrach wiedeńskich przedstawienia odwołano. Sklepy pozamykano.

Wiedeń, 11 września. Prawie równocześnie z Gołuchowskim przybył do Schönbrunu ochmistrz dworu ks. Liechtenstein, który po audyencyi u cesarza odbył naradę z urzędnikami dworu i pozostał na noc do dyspozycyi cesarza w Schönbrunn. Pierwsza depesza damy dworskiej, hrabiny Staray, opiewała krótko: „Cesarzowa właśnie zmarła“. — Dopiero depesza generała Berzeviczy, który bawił przy cesarzowej, podała szczegóły. Według *Fremdenblattu*, powiedział cesarz do ochmistrza, księcia Liechtensteina: *Es ist nicht zu fassen, wie ein Mensch Hand anlegen konnte an diese Frau, die in ihrem Leben niemand Leides, und nur Gutes gethan hat.*

Wiedeń, 11 września. Żałobnej wieści udzielił cesarzowi generał-adjutant, hr. Paar, w porozumieniu z hr. Gołuchowskim. Monarcha zadrżał, chwycił się za głowę i upadł na krzesło. Po chwili zawołał z jękiem:

„Nic na świecie nie mija mnie!“

W Burgu zjawili się wkrótce arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Franciszek Ferdynand.

Wiedeń, 11 września. *(Telefonem.)* Wiadomość o tragicznym zgonie cesarzowej Elżbiety pierwszy zakomunikował cesarzowi hr. Gołuchowski. W tej chwili odbywała się właśnie rada ministrów, która natychmiast posiedzenie swe przerwała.

Cesarz powiadomiony o nieszczęściu rzekł: „Opatrzność nie oszczędziła mi niczego w tem życiu“.

Wieczorem wyjechał cesarz do Genewy.

Wiedeń, 11 września. Z Genewy pierwsza wiadomość telegraficzna nadeszła do cesarza od damy dworu hr. Sztaray.

Telegram ten brzmiał: „Jej cesarska mość jest ciężko ranna“.

W pół godziny później hr. Sztarzy telegrafowała: „Jej cesarska mość zakończyła życie“.

Wiedeń, 11 września. *(Telef.)*. Wieść żałobna rozbiegła się lotem błyskawicy po mieście. — Dziesiątki tysięcy ludzi poczęły gromadzić się na placach i ulicach. Ruch zastanowiony; doróżki i powozy nie mogą swobodnie cyrkulować. Nadzwyczajne dodatki dzienników rozchwytano.

Półurzędowa *W. Abendpost* potwierdziła straszną wiadomość. Dzienniki podnoszą wysokie zalety charakteru cesarzowej Elżbiety. Teatry nadworne zamknięto do dalszego rozporządzenia.

Wiedeń, 11 września. *(Telef.) Wiener Ztg.* ogłasza w dzisiejszym swym numerze żałobną wieść o ciosie, jaki dotknął dom cesarski i całą monarchię.

Wiener Ztg wyszła w żałobnych obwódkach i donosi: „Jej ces. Mość o **godz. 3 min. 41**, ugodzona zbrodniczą ręką, zmarła w pół godziny później.

Wiedeń, 11 września. *(Telef.)*. Tutejsza Rada miejska zbiera się dziś w południe na posiedzenie

Wiedeń, 11 września. Jeden ze służących dworskich zwaryował na wiadomość o tragicznej śmierci cesarzowej.

Wiedeń, 11 września. Słychać, że zwłoki cesarzowej wysłane będą we wtorek z Genewy do Wiednia.

Wiedeń, 11 września. Ogólnie przypuszczają, że wszystkie na ten rok zapowiedziane uroczystości jubileuszowe zostaną zaniechane.

Arcyksiężna Marya Walerya przybywa tu dziś rano.

Wiedeń, 11 września. W restauracyi na Rennweg rzucił się tłum ludzi na włoskich robotników, siedzących spokojnie przy jedzeniu. Gospodarz, widząc grożące Włochom niebezpieczeństwo, wypuścił ich tylnemi drzwiami, ale tłum wśród gróźb i przekleństw rzucił się w pogoń. Policya z trudnością zdołała Włochów ocalić.

Lewocza, 11 września. Wiadomość o skonie cesarzowej nadeszła do tutejszego kierownictwa manewrów o godzinie 10 wieczorem. Przyjechał tu natychmiast minister wojny Krieghammer z generałami, przeznaczonymi na sędziów rozjemczych, i wyjechał następnie do Wiednia.

Lwów, 11 września. Wiadomość o zgonie cesarzowej wywołała tu nader silne wrażenie. Tłumy publiczności gromadziły się na ulicach, po kawiarniach i lokalach publicznych, omawiając gorączkowo okropne nieszczęście, jakie nawiedziło dom cesarski. W teatrze przerwano przedstawienie.

Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki i plakatami obwieściły ludności wieść żałobną.

Lwów, 11 września. *(Telef.)* Pierwsza wiadomość nadeszła tu wczoraj o godzinie 7 wieczorem przez nadzwyczajny dodatek *Słowa Polskiego*, który rozchwytano natychmiast. Katastrofa wywołała tu wszędzie osłupienie. W teatrze publiczność — dawano „H K T.“, dramat Germana — głośno domagała się przerwania przedstawienia. Dyrektor policyi Krzaczkowski polecił przerwać przedstawienie, o postanowieniu tem uwiadomił ze sceny p. Zelazowski.

W ogrodach koncerty przerwano.

Lwów, 11 września. *(Telefonem.)* Wydział krajowy zbierze się dzisiaj na posiedzenie pod przewodnictwem marszałka.

Prezydent miasta dr Małachowski zwołał Radę miejską na dziś po południu.

Na gmachach publicznych i urzędach powiewają żałobne chorągwie.

Paryż, 11 września. Nazwisko mordercy Lucchesini. Urodził się on w Paryżu.

Ponieważ spełnił zbrodnię w kantonie genewskim, przeto wedle praw, obowiązujących w tym kantonie, nie może być **skazanym na karę śmierci, tylko na dożywotnie więzienie.**

Wedle doniesienia *Agencyi Havasa* Lucchesini nie był dotąd znany jako anarchista. Znany jest tylko policyi paryskiej, jako niebezpieczny anarchista niejaki Luchesi, który przybrał przydomek „Rava Chola“.

Paryż, 11 września. Natychmiast na wieść o zbrodni minister spraw zagranicznych Delcassé udał się do ambasady austro-węgierskiej i złożył kondolencyę.

Prezydent Faure również polecił w ambasadzie złożyć kondolencyę cesarzowi i rządowi austryackiemu.

Bern, 11 września. Rada związkowa wysłała do Genewy osobny pociąg, którym pojechał poseł hr. Kuefstein i komisya śledcza. — Rada związkowa nie była powiadomiona o wczorajszej podróży cesarzowej, która bawiła w Szwajcaryi *incognito*.

Rzym, 11 września. Wieść o morderstwie poruszyła głęboko szerokie warstwy. Rozeszła się wśród tłumów ludu, słuchających koncertu na placu Colonna.

Tribuna i *Popolo Romano* podają szczegóły mordu, który spełniony został pod pomnikiem ks. Karola Brunszwickiego, w pobliżu *Quai Mont-Blanc.*

Morderca znajdował się w towarzystwie jakiegoś siwobrodego mężczyzny.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca:
Michał Konopiński.

Jutro tj. w poniedziałek o godz. 9-ej wyjdzie dodatek do „Nowej Reformy“, po który prenumeratorzy i agencye zechcą zgłaszać się do Administracyi.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski